Rok XVI. Nr. 272. Piątek 27 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje też wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Leblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Anarchia w wojsku ukarana.

WARSZAWA, 26.11. (Tel. wł.) Sprawa zdjęcia szyldu z koszar im gen. Szeptyckiego w Wilnie i zastąpienie go szyldem „koszar wolności im. J. Piłsudskiego", czego dokonano nielegalnie w nocy i chyłkiem znalazła swój epilog. Oto kierownik Ministerjum spraw wojskowych, gen. Majewski zawiesił w czynnościach dowódcę I-ej Dywizji legjonowej, gen Dąb-Biernackiego, poruczając jego czynności tymczasowo dowódcy obozu warownego Wilno gen. Pożerskiemu. Jednocześnie zawieszeni zostali w czynnościach: dowódca 1-go pułku legjonowego płk. Kruszewski i dowódca 5-go pułku legjonowego ppłk Skwarczyński. Pułk. Pasławski, zastępca komendanta obozu warownego w Wilnie, przeniesiony został do Baranowicz, na stanowisko dowódcy brygady K. O. P.

Oczywiście nielegalnie zawieszony szyld został zdjęty i zastąpiony dawną tablicą.

Zarządzenie Ministerjum spraw wojskowych spotka się z uznaniem całego społeczeństwa, które wierzy, że w armji polskiej niema miejsca na politykę partyjną czy osobistą, że niema tam miejsca na konspiracyjne sowiety, a musi być zachowana dyscyplina.

Posiedzenie konwentu senjorów.

WARSZAWA, 26.11. (Tel. wł.) Dziś w południe odbyło się posiedzenie konwentu senjorów, na którem powzięto postanowienie, że najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się dnia 9-go grudnia. Na tem posiedzeniu minister skarbu, p. Jerzy Zdziechowski przedstawi Sejmowi program finansowo-gospodarczy rządu.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 26.11. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów zaakceptowany został program finansowy ministra skarbu, p. Zdziechowskiego.

Program ten, jak wiadomo, przedstawiony zostanie Sejmowi w dniu 9 grudnia br.

Bezrobocie w Polsce.

WARSZAWA 26.11 (Pat). Według danych Państwowego urzędu pośrednictwa pracy ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za okres od 7 do 14 bm. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 231,274 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12,881.

Obrady synodu prawosławnego.

WARSZAWA, 26.11 (A. W.). — Dziś w pałacu metropolity na Pradze rozpoczęły się obrady synodu prawosławnego przy udziale 7 biskupów. Obrady potrwają około tygodnia.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi

ś. p. inż. Wacławowi Byszewskiemu

wyrażamy wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnym obrzędzie i okazali nam tak dużo życzliwości i współczucia, a zwłaszcza: Duchowieństwu, Reprezentantom władz i Dyrekcji Kopalń Skarbowych, Zastępcom robotników, Kolegom i Znajomym Drogiego Zmarłego — serdeczne „Bóg zapłać"!

Żona i dzieci.

Królewska Huta, dnia 24 listopada 1925 r. 7873

Ustawy sanacyjne w Sejmie.

Dalsze deklaracje stronnictw.

WARSZAWA, 26.11 (Tel. wł.)— Dziś popołudniu odbyło się posiedzenie Sejmu, na którem w dalszym ciągu składano kolejno oświadczenia co do stanowiska wobec rządu.

Klub Ch.-D.

Poseł Chaciński imieniem klubu chrześcijańsko - demokratycznego oświadczył, że klub jego nie mógłby brać udziału w rządzie, któryby przechodził do porządku nad objawami gwałtu i swawoli, jakich byliśmy świadkami w wojsku, chociażby one płynęły z najszlachetniejszych pobudek.

Koło żydowskie.

Poseł Reich jako przedstawiciel koła żydowskiego i poseł Karau imieniem zjednoczonego klubu niemieckiego zajęli wobec rządu stanowisko wyczekujące.

Incydent z posłem Brylem.

Poseł Bryl rozpoczął swoje przemówienie od ataku na pana Prezydenta Rzeczypospolitej za niezaproszenie mniejszych klubów polskich do narad w sprawie przesilenia. Marszałek zmuszony był przywołać posła Bryla do porządku, zaznaczając, że jest rzeczą osobistą pana Prezydenta prosić kogoś o informacje lub nie prosić. Krytyka postępowania pana Prezydenta Rzeczypospolitej jest w tym wypadku niedopuszczalna. Poseł Bryl niezrażony atakował w dalszym ciągu za pozostawienie poza obrębem narad mniejszości słowiańskich.

Wogóle poseł Bryl zapałał wczoraj niezwykłą czułością wobec ukraińców i Rusinów.

Na to odparł Brylowi poseł Jeremicz, że klub białoruski wcale urazy nie żywi, bowiem pan Prezydent już w Wilnie oświadczył, że Polska jest dla Polaków.

N. P. R.

Poseł Popiel stwierdził, że klub Narodowej Partji robotniczej popiera rząd.

Po kilku dalszych przemówieniach uchwalono przyjąć oświadczenie rządu do wiadomości. Za odnośnym wnioskiem głosowały stronnictwa rządowe, przeciw „Wyzwolenie", Brylowcy i mniejszości słowiańskie.

Niemcy i żydzi wstrzymali się od głosowania.

LOCARNO w KOMISJI SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Kluby sejmowe o umowach locarneńskich.

WARSZAWA, 26.11 (tel. wł.) Dziś zrana obradowała komisja do spraw zagranicznych, prowadząc dalszą dyskusję w sprawie umów locarneńskich. Przemawiał cały szereg posłów i zgłoszono rozmaite wnioski.

Klub chrześc. nar.

M. in. poseł Dubanowicz imieniem klubu chrześcijańsko-narodowego domagał się uznania za niepotrzebne podpisanie przez Polskę wstępu do układu arbitrażowego z Niemcami jako osłabiającego pojęcie nienaruszalności granic państwa polskiego.

Wyzwolenie.

Poseł Rudziński z klubu Wyzwolenia domagał się niepodpisywania wogóle umów locarneńskich.

Związek lud. nar.

Poseł Sokolnicka ze Związku ludowo-narodowego w przemówieniu podniosła, że przyszłość Polski zależy przedewszystkiem od jej wewnętrznej siły i spoistości, a zatem też od liczebnego stosunku ludności polskiej do niepolskiej. Dlatego żądamy zmniejszenia liczby Niemców w granicach Polski i dlatego też domagamy się spełnienia w całości naszych praw pod względem optantów niemieckich i likwidacji majątków niemieckich. Ewentualne przyznanie Niemcom prawa do wolnego osiedlania się kupców niemieckich w Polsce równałoby się kolonizacji Polski przez Niemcy. Entuzjazm ministra w sprawie Locarno zadziwił nawet przedstawiciela rządu angielskiego. Chcielibyśmy, aby w przyszłości, gdy minister będzie rozmawiał z przedstawicielami innych rządów zadziwiał ich raczej trzeźwą oceną faktów i silną postawą w stosunku do Niemiec. Społeczeństwo ziem zachodnich jest zdania, że niebezpieczeństwo, jakie nam grozi od Niemiec, nie jest dostatecznie oceniane.

Po wyjaśnieniach ministra Skrzyńskiego postanowiono głosować tylko nad samą zasadą przyjęcia do wiadomości oświadczenia ministra co do umów locarneńskich, odkładając motywację do uzgodnienia i późniejszego załatwienia.

Wniosek posła Dębskiego o przyjęcie do wiadomości oświadczenia ministra przyjęto 19 głosami stronnictw rządowych przeciw 5 głosom „Wyzwolenia" i klubu chrześcijańsko narodowego.

Okradzenie senatora.

WARSZAWA, 26.11. (A. W.) Dziś w nocy na linji Mińsk Mazowiecki do przedziału pociągu osobowego, w którym jechał senator Deutscher wtargnął bandyta, który zabrał senatorowi futro wartości 2 000 złotych. Deutscher usiłował wydrzeć futro, ale raniony przez bandytę w rękę musiał go puścić.

Klęska Tsan-Tso-Lina.

LONDYN, 26.11. (Pat) Reuter. Według wiadomości z Pekinu: Wojska Tsan-Tso-Lina, maszerujące pod dowództwem generała Kuo-Sung-Linga nie zdołały wprawdzie jeszcze zdobyć stolicy Mandżurji, lecz zatrzymały lub rozbiły kilka silniejszych oddziałów wojsk Tsan-Tso-Lina, biorąc do niewoli wielką ilość żołnierzy i kilku generałów. Kuo-Sung-Lin rozporządza obecnie 100 000 armją, podczas gdy siły Tsan-Tso-Lina stopniały do 50.000 ludzi.

Ofenzywa sowiecka w Turkiestanie.

MOSKWA (Rps) Jak donoszą z Taszkentu oddziały armji czerwonej rozpoczęły wielką ofenzywę przeciwko Basmaczom w Tadżykistanie. Oddziały Basmaczów pod dowództwem Ibragim-Beka cofają się przed wojskiem sowieckiem.

PRZEGLĄD PRASY

Czy to możliwe?

„N. Dziennik" podaje za warszawskim „Momentem" nieprawdopodobną wiadomość, jakoby pakt rządu z Kołem żydowskiem został zarejestrowany w Lidze narodów. P. Marshall, wybitny działacz żydowski, miał oświadczyć w Nowym Jorku, że otrzymał z Genewy

„oficjalną kopję tekstu polsko-żydowskiej ugody, która została zarejestrowana przez jeneralny sekretarjat Ligi narodów. Oprócz Marshalla otrzymały wszystkie państwa, będące członkami Ligi Narodów, oficjalne kopje układu porozumienia. W ten sposób nabrała ugoda międzynarodowego znaczenia i pozostaje pod ochroną Ligi narodów. Oficjalnie zarejestrowany układ zawiera punkty w sprawie gmin żydowskich, języka hebrajskiego, chederów, nadania praw publicznych niektórym szkołom żydowskim i hebrajskim, pozwolenia żołnierzom korzystania z kuchni rytualnej itd."

Podając tę informację dzienników żydowskich, krakowski „Głos Narodu" wypowiada następujące słuszne uwagi:

To „i t. d." jest najbardziej intrygującel Lecz pomysł nadania „ugodzie" charakteru międzynarodowego jest czemś tak niesłychanem, że należy raczej przypuszczać, że p. Marshall wypowiadał tylko swe pobożne życzenia. Rząd miałby się zgodzić na uznanie państwa w państwie? Miałżeby uznać posłów żydowskich za potęgę, z którą zawiera się traktaty międzynarodowe? Miałby oddawać swój stosunek do ludności żydowskiej pod kontrolę Ligi narodów? Wierzyć się nie chce! Ale wiadomość żydowskiego pisma nie może przejść bez echa. Rząd, a mianowicie p. minister spraw zagranicznych powinien tę sprawę wyjaśnić. Powinien złożyć wyraźne oświadczenie, któreby odebrało żydom wszelkie nadzieje w tym kierunku. Powinien im wytłumaczyć, że „ugoda" była zwykłą umową, jaką rząd p. Grabskiego mógł równie dobrze zawrzeć ze stronnictwami prawicy lub centrum, że nie może być mowy o rejestrowaniu jej w Lidze narodów. Powinien uspokoić społeczeństwo polskie, że autory et państwa nie został naruszony. By zaś położyć raz kres niepokojącym pogłoskom, jakie powstają na tle ugody, powinien rząd opublikować całą treść tej tajemniczej ugody.

Potrzeba takiego wyjaśnienia ze strony rządu jest tem konieczniejsza, że obecny premjer Skrzyński daleko zaangażował się w rokowaniach z klubem żydowskim a żydzi zbyt gorliwie reklamują go jako swojego — obrońcę.

O exposé premjera Skrzyńskiego.

„Gazeta Poranna Warsz.", pisząc o exposé premiera Skrzyńskiego, zaznacza, że mowa ta nietyle przedstawiła program rządu, ile wskazała zagadnienia, które stoją przed rządem. Program pracy rządowej ma być dopiero ustalony. Ciekawsze będzie exposé ministra skarbu, choć

zgóry powiedzieć możemy, że cudów, ani wynalazków nadzwyczajnych spodziewać się nie można. Ocięcie budżetu, oraz wzmożenie i potanienie produkcji — oto jedyne środki, przy których pomocy można cel zamierzony osiągnąć. Zagadnienie polega na tem, jak rząd środki te zastosować zamierza? Trudności w odpowiedzi na to pytanie wynikają z różnolitego składu rządu i z rozbieżności programów stojących poza nim stronnictw.

„Gazeta Poranna Warszawska" uważa, że program rządu koalicyjnego musi się ograniczyć do ściśle określonych i pilnych spraw.

Zagadnienia finansowe i gospodarcze wysuwają się na plan pierwszy, w dziedzinie tych zagadnień musi być nakreślony plan minimalny i muszą być postawione cele możliwe do osiągnięcia. Trzeba sobie z całą otwartością powiedzieć, iż pewne rzeczy muszą być odsunięte na plan dalszy, że inne wogóle nie mogą być przez rząd tego typu załatwione. Stronnictwa, które rząd wyłoniły, muszą się wyrzec pewnej części swych dążeń programowych na czas jakiś.

To tylko musi być załatwione z całą bezwzględnością i z całą odwagą, czego wymaga uzdrowienie życia gospodarczego i uregulowanie finansów państwowych. W tych dwuch dziedzinach muszą być usunięte z pola widzenia wszelkie doktryny. Muszą one być rozpatrywane tylko z punktu widzenia konieczności chwili bieżącej.

Kontrastem tego głosu jest treść wywiadu socjalistycznego „Robotnika" z ministrem pracy posłem Ziemięckim, członkiem PPS., który zapowiedział, że

Żadnego uszczuplenia zdobyczy robotniczych nie związałby ze swojem imieniem ani partja, która go do rządu wysłała. Mowa być może jedynie o rozszerzeniu, a nigdy o uszczupleniu ustawodawstwa socjalnego.

Jakże więc pogodzić tę apriorycznosć ministra pracy z opinją, że „muszą być usunięte z pola widzenia wszelkie doktryny"?

O napad na posła Strońskiego.

Wyrok sądu wojskowego.

WARSZAWA, 26.11 (tel. wł.) Dziś pod przewodnictwem szefa sądu wojskowego płk. Armińskiego odbyła się rozprawa przeciwko płk. Kaz. Hoserowi, kpt. Kierzkowskiemu i por. Strusińskiemu, oskarżonym o znieważenie posła Strońskiego.

Sąd wojskowy wydał wyrok, mocą którego płk. Kazimierz Hoser skazany został na 6 tygodni aresztu, por. Strusiński na 3 tygodnie aresztu.

Kpt. Kierzkowski został uniewinniony.

Gen. Żeligowski ministrem spraw wojskowych.

WARSZAWA, 26.11 (Tel. wł.) Według pogłosek, krążących w kołach politycznych stanowisko ministra spraw wojskowych ma być powierzone generałowi Żeligowskiemu. Sprawa ta ma być ostatecznie załatwiona jutro, t. j. w piątek.

PROCES O ZAMACH NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Dalsze zeznania świadków.

LWÓW, 26.11 (Pat) Podczas dzisiejszej rozprawy przeciw Steigerowi przesłuchiwano szereg świadków, którzy nie zeznali nic ciekawego.

Między innemi zeznawał świadek Eckstein który stwierdza, że Pasternakówna wskazując na Steigera, powiedziała: Zdaje się, że to ten.

Następnie został przesłuchany dr Dawid Jonasz ze Stanisławowa, który przeczytawszy w gazecie zeznania Ledlowej zgłosił się do sądu, aby podać pewne szczegóły. Świadek był na miejscu wypadku koło bramy domu l. 1 przy ulicy Legjonów i tam zastał jakąś panią, która żywo rozmawiała z posterunkowym. Po chwili wyprowadzono z bramy Steigera, o którego dowody osobiste zapytywał jeden z wywiadowców, przyczem świadek jednak nie widział żadnej pani w żałobie. Ze swemi zeznaniami nie zgłaszał się dotychczas, bo uważał je za mało ważne, obecnie jednak zgłasza się sądząc, iż jego zeznania przyczynią się do wyświetlenia sprawy.

Z kolei przesłuchano siostrę oskarżonego Natalję Steigerównę, słuchaczkę filozofji, która zeznała, że oskarżony nie miał przed nią żadnych tajemnic, był człowiekiem spokojnym, utrzymywał tradycje żydowskie i polityką się nie zajmował.

Po odczytaniu zeznań świadków nieobecnych rozprawę odroczono do soboty.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Uchwały socjalistów.

PARYŻ, 26.11. (Pat.) Uchwała grupy socjalistycznej powzięta dziś rano brzmi: Grupa gotowa jest objąć władzę i przeprowadzić swe projekty finansowe bądź samodzielnie, bądź też przy współdziałaniu innych stronnictw demokratycznych pod warunkiem, że akcja rządowa skłoni się do rozwiązania o charakterze energicznym. Wobec nieosiągnięcia porozumienia z innemi ugrupowaniami lewicy w sprawie sytuacji finansowej, oraz w sprawie uzgodnienia akcji rządowej grupa oświadcza jednocześnie, iż nie może podjąć współpracy, proponowanej przez Herriota.

Niektórzy socjaliści oświadczyli, że części programu gabinetu, do którego stworzenia dąży Herriot nie stoją w sprzeczności w zasadniczych punktach z ich doktryną, jednakże zobowiązanie do posuwania się dalej jest niemożliwe.

Briand otrzymał ponownie misję tworzenia gabinetu.

PARYŻ, 26.11. (Pat.) Prezydent republiki zawezwał Brianda, który ponownie przyjął misję utworzenia gabinetu.

Przed podpisaniem umów locarneńskich.

LONDYN, 25.11. (Pat.) Uważają tutaj za rzecz pewną, że aktu podpisania traktatów locarneńskich dokonają ci sami ministrowie, którzy je parafowali. W kołach oficjalnych wyrażają żywe zadowolenie z powodu jednomyślnej decyzji wszystkich rządów zainteresowanych podpisania traktatów w dniu oznaczonym dn za pośrednictwem ministrów spraw zagranicznych.

Aczkolwiek bankiet w pałacu buckinghamskim z powodu żałoby dworskiej został między innemi uroczystościami z tego powodu odwołany, to jednak król Jerzy przyjmie wszystkich uczestników aktu podpisania, a premjer Baldwin i Chamberlain podejmować będą gości zagranicznych obiadem w swych apartamentach.

Cziczerin w Paryżu.

PARYŻ, 26.XI. (Pat) Cziczerin w towarzystwie ambasadora Rakowskiego złożył wizytę Briandowi.

Tajemnicza choroba Trockiego.

MOSKWA (Rps) W stanie zdrowia Trockiego nastąpiło nieспodziane znaczne pogorszenie. Lekarze ustalili objawy tej samej choroby, od której umarł Frunze.

Konferencja kolejowa w Bukareszcie.

BUKARESZT, 26.11 (Pat) Otwarta została konferencja kolejowa z udziałem około 20 delegatów Rumunji, Austrji, Węgier, Polski i Czechosłowacji. Konferencja ma na celu unormowanie taryfy komunikacji bezpośredniej między wymienionymi krajami.

Echa śląskie.

Stan bezrobocia na Śląsku.

KATOWICE, 26.11 (Telefonem) Według ostatnich danych urzędowych jest na obszarze województwa Śląskiego 61,262 bezrobotnych. W porównaniu ze stanem z zeszłego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 1 tysiąc.

Bezowocne układy zarobkowe w górnictwie na Śląsku Opolskim.

KATOWICE, 26.11 (Telefonem) Wczoraj, odbyły się na niemieckiej części Górnego Śląska układy zarobkowe w górnictwie, które nie dały pozytywnego wyniku. Dalsze układy mają być prowadzone w Berlinie pod przewodnictwem ministra pracy.

Dziś odbyły się rokowania w Opolu w sprawie czasu pracy w kopalniach i przy wysokich piecach. Rokowania te również się rozbiły. Przesilenie ekonomiczne na niemieckim Śląsku wzrasta z każdym dniem i może doprowadzić do katastrofy.

Jak starają się Niemcy pogarszać sytuację na Górnym Śląsku.

LUBLINIEC, 26.11 (Telefonem) Jesteśmy tu świadkami zjawiska, które niatwio odpowiedź na pytanie kto i jak przyczynia się do powiększania chaosu gospodarczego i bezrobocia na Śląsku. Oto magnat niemiecki hrabia Ballenstrem będący właścicielem rozległych dóbr leśnych w Koceniciach tutejszego powiatu, wycina obecnie kolosalne ilości drzewa, które natychmiast wywozi na stronę niemiecką, do tartaków niemieckich, chociaż po polskiej stronie stoją bez pracy dwa duże tartaki, a robotnicy tych tartaków żyją z zasiłków rządowych.

Drobny ten napozór wypadek jest jednym z całego szeregu i najlepiej charakteryzuje politykę magnatów niemieckich stosowaną wobec naszego przemysłu, który chcą za wszelką cenę zrujnować.

Wykłady uniwersyteckie dla nauczycielstwa

KATOWICE, 26.11. (Telefonem). Wydział ośw. publicznego zamierza urządzić w okresie od 9 do 21 grudnia b. r. wykłady uniwersyteckie dla nauczycielstwa z zakresu polonistyki. Prócz wykładów odbędą się lekcje pokazowe. Wykłady obliczone są na 45 godzin i będą odbywać się w godzinach popołudniowych.

Powrót robotnic sezonowych.

KATOWICE, 26.11 (Telefonem). Wczoraj przybył do Katowic specjalny pociąg wiozący 1000 robotnic powracających z robót rolnych w Danji.

Wybory na Śląsku Opolskim do Sejmiku prowincjonalnego

OPOLE, 26.11. (Telefonem). Od paru dni rozwinęły na obszarze Śląska Opolskiego rozmaite partje silną agitację przedwyborczą, ponieważ w niedługim czasie odbędą się wybory do Sejmiku prowincjonalnego.

Polacy będą głosować na listę polską Katolickiej partji ludowej.

UWAGI O BEZROBOCIU.

Czy jest możliwe przesiedlenie bezrobotnych?

Liczba 6.330 bezrobotnych w Zagłębiu, którzy straciwszy zarobek nie zgłosili się do Funduszu bezrobocia do rejestracji i po zasiłek, charakteryzuje do pewnego stopnia tą gromadę robotników. Według opinji fachowej, są to ludzie, którzy łatwo przesiedlili się w inne środowiska, głównie na wieś.

Chcąc znaleźć jakieś wyjście z ciężkiej sytuacji, należy się zapytać, czy możliwem jest przesiedlenie wszystkich bezrobotnych, którzy wobec ciężkich warunków w przemyśle nie mogą liczyć na powrót do pracy w fabrykach i kopalniach, w inne środowiska, czy możliwe jest danie im możności osiedlenia się na roli.

Podobny eksperyment zrobił rząd sowiecki z ludnością żydowską, która z powodu likwidacji handlu prywatnego znalazła się w miastach w sytuacji bez wyjścia. Eksperyment sowiecki osiągnął już pewne rezultaty i na roli osiedlono zwłaszcza w gub. Chersońskiej kilkanaście tysięcy rodzin żydowskich. Z osiedleniem żydów na roli w Rosji poszło łatwiej, gdyż akcja ta znalazła bardzo wydatne poparcie w olbrzymich funduszach, jakie na ten cel przeznaczyła międzynarodowa finansjera żydowska, z którą rząd sowiecki wszedł w układy. Wątpliwą natomiast jest zdolność osiedlania się i pozostania na roli żydów, którzy z racji swych dotychczasowych zawodów nie mają ani zamiłowania do pracy na roli ani zdolności, a ziemię skłonni są uważać tylko jako teren eksploatacji przemysłowej i kupieckiej w stylu rabunkowym.

Pominąwszy narazie sprawę sfinansowania, należy stwierdzić, że innym typem jest robotnik polski, specjalnie w naszem Zagłębiu. Przemysł w Zagłębiu ma za sobą zaledwie kilkadziesiąt lat. Na przestrzeni tego czasu przywędrowały do Zagłębia tysiączne rzesze włościan bezrolnych i małorolnych z powiatów Olkuskiego, Miechowskiego, Pińczowskiego, Kieleckiego i innych, by z włościan stać się robotnikami. Dotąd jest w Zagłębiu wielu robotników, którzy nie zatracili związku ze wsią nietylko w znaczeniu psychicznem ale i zawodowem. Obliczają, że takich robotników jest w Zagłębiu około 30 proc., przyczem ta liczba odpowiadałaby mniejwięcej liczbie bezrobotnych. Bywa często, że bezrobotny wysyła swą rodzinę na wieś, z którą nie zatracił koneksyj rodzinnych, a sam szuka w środowisku fabrycznem pracy i płacze się narazie przed lokalem Funduszu bezrobocia.

W atmosferze społecznych przeżyć wśród robotniczej rzeszy Zagłębia odczuwa się duszę chłopską, tęskniącą jeszcze do roli. Tą tęsknotą i nadzieją powrotu na rolę tłumaczyć należy ten wielki zapał, z jakim robotnik tutejszy opowiadał się na wiecach za reformą rolną, z której i on może skorzystać. Przerobienie takiego robotnika z powrotem na rolnika jest kwestją bardzo łatwą.

Trudniejsza jest sprawa sfinansowania pożądanego odpływu bezrobotnych robotników z Zagłębia na wieś, może w te same powiaty, skąd przybyli, a jeszcze lepiej na żyźniejszą i tańszą ziemię na kresach wschodnich, dla wzmocnienia tam gospodarki rolnej i zasilenia żywiołu polskiego.

Pozostawiwszy 60 tysięcy w czynnych zakładach przemysłowych w razie pomyślniejszych konjunktur możnaby każdej chwili wcielić w te potężne kadry dalszy napływ włościan, który przeżuwając biedę na wsi zawsze z chęcią staną do apelu.

Kto jednak mógłby sfinansować tą wędrówkę z przemysłu na rolę? Sprawa ta jest dość zawiła, bo ustawa o reformie rolnej, która ma być wprowadzona w życie, zbyt strzeże wyłączności wsi przy parcelowaniu obszarów dworskich i kościelnych. Jednakże dla wyjątkowych sytuacji powinny się znaleźć wyjątkowe klauzule i interpretacje.

Poza ustawą o reformie rolnej, która przewiduje częściowo możność finansowania tej wędrówki, pozostają fundusze rządowe na doraźną pomoc dla bezrobotnych. Z tych 330 tysięcy złotych miesięcznie dla samego Zagłębia możnaby znaczną część przeznaczyć na zrealizowanie programu, który miałby wielki sens gospodarczy, społeczny i narodowy.

Na tem kwestja bezrobocia nie może być jeszcze wyczerpana.

T. Op.

Ruch monarchistyczny w Bawarji.

Powrót Niemiec do ustroju monarchistycznego jest uważany powszechnie za możliwy, ale odległy. Istotnie trudno się spodziewać aby w niedalekiej przyszłości Hohenzollernowie mieli odzyskać utraconą koronę, tak jak odzyskali niedawno stracone posiadłości. O wiele zato prawdopodobniejszą i bliższą jest możliwość restauracji monarchistycznych w innych prowincjach Niemiec, gdzie zmiana nastroju nie wywołałaby tak wielkiej burzy protestu na Zachodzie i gdzie mogłaby ona uzyskać silne oparcie w monarchistycznie nastrojonej ludności. A królestwa, księstwa i księstewka będą mogły utorować drogę cesarstwu.

To, co się wydawało jeszcze do niedawna mglistą obawą, staje się obecnie realną możliwością. Zaczęło się od Bawarji, która zdaje się najbardziej tęsknić za utraconą monarchią. Bezpośredniej przyczyny dojścia na porządek dzienny kwestji osadzenia księcia Ruprechta na tronie bawarskim należy się dopatrywać w dwuch okolicznościach:

1) W trudnościach, jakie powstają dla generała Soeckta z powodu usiłowań sprzymierzonych zwężenia jego kompetencji, co naturalnie, wywołuje w środowiskach nacjonalistycznych odruchy reakcji. Do tej kategorji należy także sprawa żądnej przez demokratów dymisji ministra reichswehry Geslera, któremu własne jego stronnictwo zarzuca, iż zbyt daleko idzie na rękę prawicy.

2) Do drugiej kategorji należy zaliczyć akcję biorącą swój początek w Oels, która nanowo ożywia ruch komunistyczny w Prusach, co z kolei wywołało oddźwięk w Bawarji.

Oczywiście wchodzi tu w grę również incjatywa bezpośrednio zainteresowanego. W ostatnich dniach października zgłosili się u prezydenta ministrów bawarskiego d-ra Helda szef gabinetu b. kronprinza Rupprechta br. Sodon i gen. br. Hobl, były dowódca dywizji Reichswehry, występując jako zaufani następcy tronu w celu wysondowania opinji rządu bawarskiego co do stanowiska, jakieby zajął na wypadek, gdyby kronprinz Ruprecht stanął na czele państwa. Niespodziewani ci goście mieli oświadczyć premierowi republikańskiego państwa, którego pierwszym obowiązkiem jest ochrona jego konstytucyjnego nastroju, że restauracja domu Wittelsbachów w chwili obecnej nie pociągnęłaby za sobą żadnych zaburzeń przeciwnie objęcie władzy przez byłą rodzinę królewską przyczyniłoby się do wzmocnienia stanowiska w Bawarji w łonie Rzeszy, z drugiej strony zań niewątpliwie spowodowałoby wyciągnięcie jej ze stanu apatji politycznej.

Gdy wiadomość o powyższej rozmowie ukazała się w prasie chociaż w niezupełnie kompletnej wersji, rząd monachijski uznał za stosowne zaprzeczyć w sposób bardzo ogólnikowy, nic nie wyjaśniając. Jednocześnie ogłosiła „Frankfurter Zeitung" pewne szczegóły z rozmowy, która odbyła się w grudniu roku ub. pomiędzy ministrem Reichswehry Gesslerem, a burmistrzem Norymbergji dr. Luppo. Dr. Gessler miał wówczas dać wyraz przekonaniu, że system monarchistyczny jest tak daleko właściwy narodowi bawarskiemu, iż p. Gessler jest ministrem „nienaruszalnym", a biorąc udział we wszystkich kolejnych rządach Rzeszy, uzyskał na bieg spraw państwowych wpływ nie mały.

Gdy „duch Locarno" opiewa nas swem łagodnem i nieco rozleniwiającem tchnieniem, tem mniej powinniśmy tracić z oczu groźną ewolucję, która dokonywuje się pod naszym bokiem i która może za jednym zamachem zrujnować osiągnięte porozumienie i sprawę bezpieczeństwa Europy uczynić bardziej niż kiedykolwiek otwartą.

J. S.

Przed ingresem biskupa śląskiego.

Po prawie trzech i pół latach przynależności Górnego Śląska do Polski, utworzona została djecezja śląska. Prowizoryczna administracja apostolska ustąpiła samodzielnej kurji biskupiej.

Erekcja djecezji śląskiej i mianowanie biskupa śląskiego są dziełem ostatnich tygodni w związku z wykonaniem przez Watykan konkordatu, zawartego z Rzeczpospolitą. Polski ogół katolicki przyjął wiadomość o zrealizowaniu konkordatu radośnie i odetchnął z ulgą, ponieważ wiedział, że do ostatniej chwili czynione były zabiegi, usiłujące przeszkodzić wykonaniu go po naszej myśli.

Szczególnie utworzenie djecezji śląskiej i mianowanie biskupem śląskim dobrego Polaka natrafiało na bardzo wielki opór podziemnych sił. Wrogą opozycją był katolicyzm niemiecki, a raczej jego polityczny odłam, przesiąknięty szowinizmem. Polityczny w tem znaczeniu, że pod osłoną praktyk religijnych i ewangelji, służy najskrajniejszym hasłom niemieckiego „Drang nach Osten". Szowinizm łączy się zawsze z nietolerancją. Podobno przywódcy niemieckiego katolicyzmu, cierpli na samą myśl o tem, że polskie owieczki na Górnym Śląsku będą miały polskiego pasterza, który nauczy je spełniania obowiązków nietylko wobec kościoła, ale i wobec państwa. Mimo wszelkich zabiegów, rząd nad duszami polskiego Górnego Śląska odebrano definitywnie z rąk wrocławskiego biskupa.

Niemcy do ostatniej chwili nie dali za wygraną. Tuż przed podpisaniem bulli papieskiej o utworzeniu djecezji śląskiej i przed mianowaniem dotychczasowego administratora apostolskiego ks. dr. A. Hlonda biskupem tej djecezji usiłowali wymusić na Papieżu ustanowienie drugiego biskupa-sufragana, któryby był Niemcem. Niezdrowe te apetyty zniweczyło się [illegible] odpad-czeniem, że sufragan jest zbędny, ponieważ obecny biskup-nominat sam ma dosyć sił, żeby poprowadzić diecezję. Niemcy, niezrażeni tem, zażądali, żeby połowa kapituły, to znaczy czterech kanoników, w nowej djecezji śląskiej, składała się z Niemców. Oczywiście i temu żądaniu nie udzielono placet. Na jeden miljon sto tysięcy katolików w djecezji śląskiej jest najwyżej 200 tys. Niemców, więc ich stosunek w kapitule, wyrażony cyframi 4:1, byłby aż nadto sprawiedliwy. Zresztą katolicy niemieccy w województwie Śląskiem nie mieli nigdy powodu do skarżenia się na nietolerancję polskich władz duchowych. Stosunki uległy zmianie. Kościół na polskim Górnym Śląsku wychowuje ludność katolicką na dobrych chrześcjan i dobrych obywateli.

Obecnie aktualna jest sprawa wprowadzenia w rząd, t. zw. ingresu, nowego biskupa śląskiego, dr. Hlonda. Kościół wymaga, żeby uroczystość tego rodzaju odbywała się w niedzielę lub dnie które poświęcone są jednemu z apostołów. Przeciwko obraniu niedzieli na tę uroczystość przemawiania brak wielkiej katedry w Katowicach, gdzie odbędzie się ingres. Parafialny kościół św. Piotra i Pawła, podniesiony przed paru dniami do godności katedry, pomieścić może tylko ułamek tej liczny wiernych, któraby przybyła w niedzielę na tę uroczystość z całego województwa Śląskiego. W porze letniej możnaby było ustawić ołtarz polowy i odbyć całą uroczystość przed katedrą pod gołem niebem, ale teraz, w porze zimowej, trudno wymagać od ludzi, aby stali na mrozie lub deszczu przez trzy godziny, tak długo bowiem trwa uroczysty obrzęd konsekracji i ingresu biskupa. Dalej, przeciwko niedzieli przemawia obecny adwent, który na ten dzień przepisuje barwę fioletową dla strojów liturgicznych. Nadałoby to całej uroczystości niewłaściwy, owiany pewnym smutkiem, żałobny wygląd.

Najstosowniejszym dniem okazał się poniedziałek 21-go grudnia — św. Tomasza. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ingres biskupa śląskiego odbędzie się tego dnia. Konsekracji dokona nuncjusz papieski w Polsce, monsignore Lauri, osobisty przyjaciel biskupa Hlonda, wespół z dwoma jeszcze biskupami. Na ingres przybędą arcybiskupi i liczni biskupi z całej Polski, a nawet z zagranicy. Rząd centralny oświadczył gotowość wzięcia wybitnego udziału w tej uroczystości. Nie wykluczony jest przyjazd Prezydenta Rzeczypospolitej, albowiem ingres ks. biskupa Hlonda na śląski tron biskupi stanowi również wydarzenie o historycznem znaczeniu.

Nowo mianowany biskup śląski, dr. Hlond, przebywa chwilowo w Katowicach, gdzie przykłada jeszcze ręki do ostatecznej organizacji kurji. Lista członków kapituły, mającej składać się z ośmiu kanoników, przesłana będzie niebawem do Rzymu, celem uzyskania aprobaty. Papież zamianuje trzech pierwszych kanoników prałatami. Nazwiska ich nie są jeszcze wiadome.

Biskup śląski, po przedstawieniu się swemu metropolicie, arcybiskupowi krakowskiemu, wyjedzie z Katowic, celem odbycia dłuższych rekolekcji. Dopiero na dwa dni przed ingresem, więc w sobotę, 19 go grudnia, przybędzie do swojej biskupiej stolicy. Dnia tego odbędzie się uroczyste powitanie dostojnika na granicy województwa Śląskiego. Szczegóły nie są jeszcze dokładnie opracowane, ale data 21-go grudnia, jako dzień ingresu biskupa śląskiego, jest prawie zupełnie pewna.

Dzień 21-go grudnia 1925 roku, podobnie, jak 22-gi czerwiec 1922 roku, dzień politycznego oswobodzenia części Górnego Śląska, zapiszą się złotemi głoskami w historji tej Piastowskiej dzielnicy.

Dr. S. B.

[illegible]

Sensację wywołuje w kołach politycznych fakt, że rosyjski pełnomocnik przed kilku dniami wyraził z polecenia rządu sowieckiego kondolencje rządowi angielskiemu z powodu śmierci królowej matki. Kondolencja opiewa: Mam zaszczyt wyrazić rządowi angielskiemu najgłębsze ubolewanie i najserdeczniejsze wyrazy współczucia mego rządu z powodu ciosu, który dotknął jego Królewską Mość i rodzinę królewską, skutkiem śmierci królowej Aleksandry.

MIGAWKI.

Bezpłatne reklamowanie „Iskry".

Motto: — Nie rusz, Andziu, tego kwiatka,
Róża kole — rzekła matka.

W sali Związków zaw. na Pogoni odbył się wiec bezrobotnych, na którym uchwalono między innemi rozwiązanie tzw. komitetu bezrobotnych. Prócz tego jeden z mówców, p. Kownacki gorąco namawiał zebranych, aby nie ważyli się czytać „Iskry". Na wiecu przewodniczył sekretarz Zw. klasowego p. Angier, nastrój więc, jaki panował na sali i jakie czynniki kierowały wiecem staje się rzeczą zrozumiałą i jasną dla każdego.

Nic więc dziwnego, że byliśmy mile zdziwieni, ba wzruszeni do głębi wiadomością, że na takim wiecu dopuszczono do głośnego reklamowania naszego pisma. Bo jakżeż inaczej nazwać można głos p. Kownackiego? Z praktyki wiadomo, że każdy owoc zakazany najlepiej smakuje, każde dzieło, będące na indeksie jest rozchwytywane, a Andzia możeby nie ruszała kwiatka, gdyby nie zakaz matki, posiadającej w podobnej sytuacji temperament p. Kownackiego.

Nie wiemy też, jak mu się wywdzięczyć za przysługę, oddaną nam na wiecu bezrobotnych. Przysięgamy, że nikt z redakcji nie prosił go o to, że nie mamy żadnego wpływu na tego mówcę wiecowego i że jego sympatja w stosunku do nas, objawiająca się w reklamowaniu „Iskry" jest całkowicie samorodną i wzruszająco bezinteresowną.

Jeśliby jednak ktokolwiek źle go zrozumiał i w naiwnej prostolinijności rozumowania brał słowa p. Kownackiego tak, jak zostały wypowiedziane, to dałby tem samem świadectwo, iż pewne grupy polityczne w Sosnowcu odczuwają wielką obawę wobec „Iskry". Byliśmy zawsze skromni i nigdy nam przez myśl nie przeszło, aby słowo drukowane wywołało tyle niepokoju w odważnych sercach czołowych osobistości na wiecu pogońskim.

Coprawda z „Iskry" bezrobotni dowiedzieć się mogą bardzo interesujących rzeczy. Wystarczy choćby tylko przeczytanie dzisiejszego sprawozdania z posiedzenia sosnowieckiej Rady miejskiej. Dużo się tam mówiło o bezrobotnych i lepiej będzie zapewne dla ich krzyczących obrońców, gdy ludzie bez pracy i zarobków nie dowiedzą się o tem, jak się to naprawdę dba o ich interesy. Rozumiemy tę bojaźń, jak rozumieliśmy za czasów rządów carskich, gdy pisma były konfiskowane, lub w najlepszym wypadku podlegały cenzurze. Mówcy wiecowi narazie tego samego zrobić nie mogą, ale chęci są identyczne.

GŁOSY PUBLICZNE.

Epidemja samobójstw, a rozum i religja.

Nikt nie wątpi, iż najcenniejszem dobrem człowieka jest jego życie. Zważyć jednak należy, że życie człowieka nie jest jego własnością, lecz Tego, który je dał, t. j. Boga. Odbieranie sobie życia jest przeto występnem wkraczaniem w prawa Boga, który też mówi: „Nie zabijaj!"

W naszych czasach zastraszająco mnożą się samobójstwa. Przyczyny tej zbrodni są bardzo błahe, gdy je się porówna z wartością życia i przyszłą odpowiedzialnością. Bo z czego to najczęściej pochodzą samobójstwa? Czytamy w dziennikach, że ten lub ów targnął się na życie, gdyż albo przegrał majątek, albo został zawiedziony w miłości, lub uwikłany w grzeszną miłość, albo popełnił jakąś defraudację i lękał się sądu i więzienia, albo wreszcie z nędzy i rozpaczy. Rozpusta i pijaństwo także sprzyjają rozwojowi samobójstwa. Główną atoli przyczyną samobójstwa jest brak wiary w życie pozagrobowe, w pomoc i miłosierdzie Boga. W dziejach ludzkości spotykamy się najczęściej z samobójstwem u takich ludzi, u których zewnętrzna bezbożna kultura zajęła miejsce religji. Zdarzają się wprawdzie wypadki, że ludzie odbierają sobie życie w przystępie chwilowego obłędu, lub pod wpływem silnego rozstroju nerwowego i nie wiedzą sami, co czynią. Prawdą jednak pozostaje zawsze, że z obniżaniem się poziomu religijno-moralnego w jakimś kraju, wzrasta równocześnie liczba samobójstw. Kryminologja pozytywna, czyli tak zw. postępowa z Lombroso na czele nie daje się pogodzić ani ze zdrowym rozumem, ani z prawem Bożem. Zresztą na dwóch kongresach antropologji kryminalnej w Paryżu w roku 1884 i w Brukseli w 1892 odrzucono stanowczo teorję Lombros'a, z której wyprowadzono wniosek, że zbrodniarz działa zawsze z konieczności i dlatego nie jest odpowiedzialny za czyny swoje.

Już starożytni poganie, kierujący się rozumem, uważali samobójstwo za czyn haniący i godny potępienia. Dlatego też każdemu samobójcy odcinali rękę, którą się zabijał i zagrzebywali ją oddzielnie od ciała. W Atenach piętnowali samobójstwo publicznie, jako zbrodnię. W wiekach średnich stosowano przeciwko samobójstwu kary, zarówno cywilne jak i kościelne. Co do kar kościelnych, to i dziś obowiązują one powszechnie, mianowicie: Kościół odmawia samobójcom chrześcijańskiego pogrzebu. Wyjątek stanowić może wypadek, gdy ktoś targa się na życie swoje w stanie niepoczytalnym, a więc nieświadomie. Ale i w tym razie Kościół unika pogrzebu wystawnego i uroczystego. I ma w tem Kościół słuszną i głęboką rację. Odmawiając bowiem pogrzebu samobójcy, Kościół zaznacza tu swój smutek i wstręt do grzechu i ubolewa nad gwałceniem prawa Bożego; nadto przez swoją karność pragnie innych powstrzymywać od zbrodni. Samobójstwo jest też niesprawiedliwością względem własnej rodziny, którą wystawia na nędzę, wstyd i nędzę. Samobójca dopuszcza się na samym sobie niesłychanego okrucieństwa, daje publiczne zgorszenie i wyrządza krzywdę społeczeństwu, które przecież ma prawo żądać od swoich członków owocnej i pożytecznej pracy dla ogółu.

Samobójstwo nie jest wcale bohaterstwem. Przeciwnie, jest nikczemnem tchórzostwem, podobnie, jak ucieczka żołnierza z pod własnej chorągwi w czasie bitwy, jest podłą zdradą. Bohaterstwem jest właśnie żyć, znosić mężnie i zwalczać wszelkie przeciwności i trudności życia. Przez swą zbrodnię nie zyskuje samobójca nic dobrego, od cierpień się nie uwalnia. Owszem do win dawnych dodaje jeszcze większą winę. Nie jest samobójstwo mniejszą zbrodnią od zabójstwa. Uczony Laktancjusz powiada: „Zbrodnia samobójcy większą jest niż zbrodnia mordercy, bo samobójca usuwa się od kary ustaw ludzkich".

Ks. A. Zimniak.

Administracja djecezji Częstochowskiej.

Donosiliśmy już o mianowaniu przez Stolicę apostolską biskupem nowoutworzonej djecezji Częstochowskiej dotychczasowego proboszcza kościoła Panny Marji w Katowicach ks. dr. Teodora Kubiny. Podaliśmy również informację o podziale administracyjnym parafji między djecezję Kielecką a Częstochowską, do której będzie należało nasze Zagłębie.

Narazie niewiadomy jest termin ingresu nowego biskupa Częstochowskiego, stworzona już jednak została osobna jednostka administracyjna. W związku z tem otrzymaliśmy następującą wiadomość:

Na mocy Bulli Papieskiej „Vix dum Polonia Unitas", nuncjusz apostolski w Polsce mianował 11 listopada r. b. Nr. 12032 administratorem apostolskim nowoutworzonej djecezji Częstochowskiej J. E. ks. St. Zdzitowieckiego, biskupa Włocławskiego, który pismem z dnia 21 listopada rb. Nr. 5537 zamianował wikarjuszem generalnym tejże djecezji Najprzewielebniejszego ks. biskupa Władysława Krynickiego, sufragana djecezji Włocławskiej, do czasu objęcia rządów przez J. E. ks. biskupa Kubinę.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 Piątek	Dziś Seweryna w. Jutro Sostenesa w. Wsch. słońca 7.42 Zach. „ 3.52

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś z powodu jeneralnej próby sztuki: „Śmierć Okrzei" teatr nieczynny.

W sobotę — uroczyste przedstawienie z okazji rocznicy Powstania Listopadowego — urządzone staraniem Towarzystwa Uniwersytetu robotniczego (T. U. R.). Artyści odegrają dramat Bakala: „Śmierć Okrzei". Wieczór poprzedzi przemówienie prezesa Rady miejskiej dr. A. Pawelka. Początek, godz. 8 wiecz.

W niedzielę — przedstawienie wieczorowe po cenach zniżonych: od 30 gr do 3 zł. Odegrana zostanie świetna farsa, która ukaże się u nas poraz ostatni „Codziennie o 5 tej". Początek, godz. 8 wiecz.

Elna Gistaed — świetna śpiewaczka wodewilistka w otoczeniu artystów tej miary, co Juljan Krzewiński i inni — wystąpią u nas w przyszłym tygodniu.

Teatr w Będzinie.

We wtorek w sali kina „Corso". „Śmierć Okrzei". Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł.

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek w sali kina „Kometa" — „Śmierć Okrzei". Ceny miejsc od 50 gr. do 4 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś i sobota — „Piękna Helena" Offenbacha.

Niedziela — Uroczysty obchód rocznicy listopadowej.

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

— — —

Rocznica Listopadowa.

Rocznicę powstania Listopadowego uczci Teatr polski w Katowicach w niedzielę 29 bm. obchodem o programie ogólno-narodowym, a nie partyjnym. Program ten jest następujący: 1) O godz. 12 w południe odbędzie się poranek symfoniczny, 2) O godz. 3-ej dane będą „Dziady" Mickiewicza 3) Wieczorem o g. 7.30 rozpocznie uroczystości dramaturg p. Karol Hubert Rostworowski odczytem pt. „Spuścizna powstania Listopadowego", poczem nastąpi „Mapa", oraz Wyspiańskiego „Warszawianka" pieśń z roku 1831. Szczególnie warto posłuchać odczytu p. Rostworowskiego i zobaczyć na scenie wspaniałą „Warszawiankę".

Fałszywe 50-cio złotówki.

Od dłuższego czasu znajdują się w obiegu banknoty 50 cio złotowe z datą 28 lutego 1919 r. Falsyfikat ten jest oznaczony cyframi: A 37 Nr 08710 wykonany jest na papierze gładkim różnym od papieru biletów autentycznych drukowanych na papierze rypsowym. Znak wodny jest lekko naśladowany z odwrotnej strony biletu. Kolory farb, tło, rysunki i napisy są jaśniejsze, odpisy i numeracja ciemniejsza. Wizerunek Kościuszki robi wrażenie wypełzłego, przyczem na na policzkach występują silne kreski o kolorze lila. Godło państw. orzeł różni się od autentycznego rysunkiem głowy i korony szerszej u podstawy. Kontury cyfr zamazane, wysokość i kroj różne. Litera z pod liczbami 50 na stronie przedniej u dołu prawie nie widoczna. Cyfry numeracji niekształtne i miejscami zalane.

Konferencja w sprawie zasiłków dla bezrobotnych.

Wczoraj pisaliśmy, iż w sobotę ma się odbyć konferencja w województwie, celem omówienia, a właściwie celem wzięcia przez samorządy na swe barki lwiej części wydatków, związanych z udzieleniem bezrobotnym zasiłku żywnościowego.

W sprawie tej odbyło się wczoraj w starostwie zebranie informacyjne wójtów i pisarzy gminnych powiatu Będzińskiego, gdzie przedstawiciele gmin wiejskich oświadczyli, iż z uwagi na przejęcie w tym roku szeregu świadczeń i obowiązków w zakresie szkolnictwa, opieki społecznej itp. zwłaszcza zaś ze względu na ogólną biedę i kompletny brak gotówki, przyjęcie nowego ciężaru, związanego z poważnym wydatkiem na projektowaną przez rząd akcję zasiłkową, jest niewykonalne.

Na zebraniu podnoszono także niecelowość akcji zasiłkowej, a to na podstawie licznych faktów, które wskazują, iż akcja ta musi pójść w innym kierunku, aby poważne sumy przeznaczone na zasiłki, nie były bezprodukcyjnie marnowane.

Jednem słowem, opinja przedstawicieli gmin potwierdziła w zupełności nasze wywody, zamieszczone w tej sprawie we wczorajszym numerze „Iskry".

Kontrola rezerwistów i pospolitaków

W Sosnowcu w sali Związków zawodowych na Pogoni urzęduje komisja kontrolna, która rejestruje wszystkich rezerwistów i pospolitaków, urodzonych w latach: 1901, 1897, 1896, 1895, 1890, 1899 i 1900. Kilkakrotnie pisaliśmy, iż zgłaszanie do kontroli tych roczników odbywa się bardzo opieszale, a niektóre roczniki lekceważą sobie wprost przepisy. Dowiadujemy się, iż komisja kontrolna nie długo będzie urzędowała, a zatem w interesie wymienionych roczników jest, aby jaknajprędzej spełnili swój obowiązek, gdyż w przeciwnym razie będą narażeni na wielkie przykrości, a nawet kary.

Obchód listopadowy w Dąbrowie

W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się w sali resursy w Dąbrowie akademja ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Program wypełnią przemówienia i część koncertowa.

Św. Mikołaj w Dąbrowie.

Staraniem katolickiego związku polek w Dąbrowie odbędzie się we wtorek dn. 8 grudnia rb. w sali resursy miejscowej wielka zabawa dziecięca, której program wypełnią ciekawe atrakcje, gry itp. niespodzianki.

Dochód z zabawy przeznaczono na przytułek dziecięcy i na dożywianie biednych dzieci.

Uroczysta akademja listopadowa.

Jak już donosiliśmy, w środę dn. 2 grudnia odbędzie się uroczysta akademja w celu uczczenia powstania Listopadowego. Akademję urządza Miejski uniwersytet ludowy. Prelekcję „O znaczeniu powstania Listopadowego" wygłosi dr. Pawelek, a w części koncertowej wezmą udział wybitni artyści. Na czoło wysuwa się nazwisko p. Knake-Zawadzkiego, ponadto biorą udział: p. Dołężanka (śpiew), p. Kornecka (deklamacja), p. Lernerowa (pianistka), prof. Langer (bas), prof. Władysław Kozłowski (skrzypce).

Nie wątpimy, że publiczność sosnowiecka tłumnie się zgromadzi w sali teatru miejskiego.

Bilety do nabycia w dziennej kasie teatru.

Odczyty Miejskiego Uniwersytetu ludowego.

W najbliższą niedzielę, dn. 29 li-

stopada, z ramienia Miejskiego uniwersytetu ludowego odbędą się w Sosnowcu odczyty na temat „Powstanie Listopadowe“ w sali Związku kolejarzy o godz. 4-ej po poł. — prof. K. Nawrocki (prelekcja z przezroczami).

Dom ludowy, godz. 7 i pół wiecz. — prof. J. Grochowicz.

W Modrzejowie o godz. 4-ej — dyr. T. Dobrowolski.

Wyjazd komisji.

Przedstawiciele samorządów Zagłębia, wchodzące w skład komisji, która ma zbadać projekt uruchomienia w Kluczkowicach pod Czorsztynem kamieniołomów andezytu do brukowania dróg i ulic, wyjeżdżają na miejsce dziś wieczorem, aby w sobotę zaznajomić się z całokształtem projektu i zebrać potrzebne dane.

Do komisji tej zaproszono także prof. A. Piwowara, który jako wytrawny geolog będzie mógł w sprawie tej udzielić cennych rad i wskazówek.

Organizowanie gminnych komisji przeciwpożarowych.

Z dn. 1 grudnia rb. instruktor pożarniczy, p. E. Wochtman przystępuje do organizowania z ramienia sejmiku będzińskiego gminnych komisji przeciwpożarowych w całym powiecie.

Z uwagi na należyte zabezpieczenie gmin wiejskich przed klęską pożaru, postanowiono pokryć cały powiat oddziałami straży pożarnej, przyczem wsie składające się z 70 budynków, muszą posiadać własny oddział straży.

Poranki dla młodzieży.

W niedzielę 29 listopada z racji rocznicy powstania urządzone będą 2 poranki, jeden w kinie „Udziałowem“ dla młodzieży szkół powszechnych i niższego gimnazjum, drugi w sali teatru miejskiego dla uczenic i uczniów starszych klas szkół średnich. Każdy z poranków poprzedzi okolicznościowe przemówienie. Szczegółowy program podany będzie w sobotę. Początek poranków o godz. 11 m. 30.

—

Zarząd komisji poranków prosi wszystkich dyżurujących pp. naucz. o zgłoszenie się do kasy celem ostęplowania kart wstępu otrzymanych w szkole.

Dobry pomysł.

Biorąc pod uwagę, iż w nowych radach miejskich miast Zagłębia lwia część radnych nie ma pojęcia o zasadniczych postulatach gospodarki samorządowej i ujawnia zupełną nieznajomość stosownych przepisów, powstał projekt uruchomienia dla tych radnych specjalnych kursów, gdzie wykładane będą podstawowe wiadomości z dziedziny samorządu miejskiego oraz odpowiednich ustaw i przepisów.

Inicjatorzy pragną tym sposobem zapobiec i usunąć niefortunne wystąpienia swych adherentów, jak to dotychczas dość szybko się zdarza, co w rezultacie ośmiesza dane stronnictwo.

Ano, nauka nigdy nie zaszkodzi!

Prośba o czytelne pismo.

Prosimy instytucje i towarzystwa, które nadsyłają nam komunikaty, o czytelne i wyraźne pismo i stylizację w pełnych zdaniach i słowach, by nie trzeba było tych elaboratów przerabiać i przepisywać, co niepotrzebnie zabiera redakcji wiele czasu.

Z Tow. popierania szkolnictwa zawodowego.

Zarząd T. P. Sz. Z. prosi zarządy szkół i kursów zawodowych, które w końcu października otrzymały kwestjonarjusz, dotyczący stanu szkolnictwa zawodowego w Zagłębiu, o łaskawe jaknajszybsze nadesłanie możliwie wyczerpujących odpowiedzi.

Dane te są niezbędne dla realizacji celów T-wa i w interesie instytucji oświatowych (zawodowych) winny być dostarczone możliwie jaknajprędzej.

Podziękowanie.

Panom właścicielom kina „Udziałowego“ za bezinteresowne odstąpienie sali w dniu 13 b. m., w celu urządzenia uroczystej akademji ku czci św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, składają serdeczne podziękowanie księża prefekci sosnowieckich szkół średnich.

Z posiedzenia zarządu miasta.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu m. Sosnowca postanowiono, między innemi, postawić lampy na ul. Wroniej, w okolicach fabryki Dietla i jedną przy moście drewnianym w pobliżu tunelu przy fabryce Hulczyńskiego.

W nadchodzącą sobotę ławnik decernent, p. Kenig wyjeżdża do województwa w Kielcach w celu porozumienia się co do dalszej pomocy bezrobotnym w postaci udzielania racji żywnościowych.

Baczność, strażacy.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 9 rano w lokalu „Lutni“ przy ulicy Warszawskiej odbędzie się zebranie oficerów straży ogniowych okręgu sosnowieckiego.

Za zarząd — Michael.

Wypadek samochodowy.

Wczoraj na ul. 3 Maja obok kina „Udziałowego“, jeden z osobowych samochodów pragnąc wyminąć drugi, zboczył tak nieszczęśliwie, że wpadł na dorożkę, mocno ją uszkadzając.

Czelność bolszewicka.

Ponieważ władze lokalne uniemożliwiają różnego rodzaju emisarjuszom bolszewickim występy w powiecie naszym i nie pozwalają na szerzenie zarazy wschodniej, niektórzy z tych prowodyrów posuwają czelność swą tak dalece, iż licząc na bezkarność, piastują bowiem mandat poselski, zasypują władze centralne interpelacjami, w których w sposób typowo bolszewicki żądają usunięcia ze służby pracowników państwowych, uniemożliwiających emisarjuszom uprawianie występnej działalności.

Co ciekawsze, iż władze centralne, zamiast kierować tego rodzaju interpelacje do prokuratorji z żądaniem pociągnięcia do odpowiedzialności rozwydrzonych prowodyrów, przesyłają żądania takie do wyjaśnienia i w rezultacie szereg urzędów marnuje czas i pracę nad sporządzaniem odpowiedzi.

Byłby, zdaje się, najwyższy czas zmienić dotychczasowy system i zastosować względem wspomnianych agitatorów właściwą metodę.

Podrzutek.

Onegdaj wieczorem znaleziono obok domu p. Dławichowskiego przy ul. kr. Jadwigi w Dąbrowie niemowlę tygodniowe, którem zaopiekowała się narazie jedna z mieszkanek wspomnianego domu, a na drugi dzień podrzutka zabrano do przytułku miejskiego.

Kostkowe posiedzenie Rady miejskiej.

Komedja głosowania.

(č) Na wstępie onegdajszego posiedzenia wpłynął wniosek nagły r. Zieleniewskiego w sprawie dożywiania, słuchaczy szkoły górniczej w Dąbrowie i seminarjum w Sosnowcu. Po uzasadnieniu wniosku Rada jednogłośnie uchwaliła 1500 zł. na dożywianie z tem, że 1200 zł przeznaczone będą dla szkoły w Dąbrowie (dożywiana będzie z tych funduszów tylko młodzież z Sosnowca), a dla seminarjum 300 zł.

Przystąpiono do porządku dziennego. Radny Michael uzasadniał wnioski, dotyczące zmian w pozycjach pierwszego działu budżetu (administracja ogólna. Chodziło więc, między innemi, o zmniejszenie uposażenia członków zarządu miasta, skreślenie pozycji, przewidującej etat drugiego, a niepotrzebnego wiceprezydenta, skreślenie wynagrodzeń dla ławników za udział w posiedzeniach komisji, zmniejszenie funduszów reprezentacyjnych Magistratu z 5000 zł na 3000 zł itp.

Ogółem r. Michael zgłosił 10 wniosków.

W uzasadnianiu ich radny M. przytoczył okólnik Min. spraw wewn., w którym powiedziano, że obecna ogólna sytuacja finansowo-gospodarcza zniewoliła rząd do wstąpienia na drogę ograniczenia wydatków w budżecie państwowym na r. 1926 w zestawieniu z budżetem na r. 1925, a to celem ułatwienia siłom gospodarczym przetrwania tej trudnej sytuacji. Min. spraw wewnętrznych oczekuje, że związki komunalne w zrozumieniu sytuacji przystąpią do współdziałania z rządem i podjęcia ze swej strony równoległych planowych usiłowań. Należy więc dążyć do tego, ażeby obciążenie daninami publicznemi na rzecz związków komunalnych było w r. 1926 mniejsze, aniżeli w r. 1925 r. Wszystkie związki komunalne winny przy układaniu budżetów kierować się zasadą liczenia zamiarów na siły.

W diametralnej sprzeczności ze wskazówkami Ministerium jest budżet m. Sosnowca, podwyższony dwukrotnie w stosunku do budżetu z roku ub.

W uzasadnienia wniosków r. Michael przytaczał mniej więcej te same argumenty, co i na pierwszem budżetowem posiedzeniu Rady.

W czasie głosowania, mimo istotnie przekonywujących argumentów, radni z klubu P. P. S. głosowali tak, jak i siedzący za stołem prezydjalnym, vis-a-vis radnych, referent komisji skarbowej, r. Litewka. Bo co, jak co, ale np. argumenty w sprawie wynagrodzeń ławników za udział w posiedzeniach komisji nie powinnyby chyba wzbudzać żadnych wątpliwości.

W komisjach radzieckich prócz ławników biorą również udział radni. Ci drudzy żadnych wynagrodzeń nie pobierają, natomiast członkowi zarządu miasta liczy się za taką samą pracę 15 zł. Za dawnych rządów w Magistracie wynagrodzenia te nie istniały, a przecież ławnicy również wysiadywali na posiedzeniach komisji. Mimo tej jasnej argumentacji Rada miejska odrzuciła wniosek o skasowanie wynagrodzeń ławników za udział w posiedzeniach komisji. Głosował przeciw r. Litewka, a z nim reszta klubu P. P. S.

Delahaj się znalazł.

Jeden z wniosków r. Michaela domagał się obniżenia kosztów, związanych z utrzymaniem Delahaja, z 8000 zł na 5000 zł. Magistrat zgodził się na ten wniosek z tem jednak, by pozostałe 30 0 zł. przenieść do budżetu nadzwyczajnego jako ratę na zapłacenie reszty należności za Delahaja. W ten sposób dowiedzieliśmy się, ile należy jeszcze zapłacić za auto magistrackie. Ile jednak naprawdę kosztuje, tego dotąd jeszcze nikt nie zbadał.

W pewnej chwili z podwórza magistrackiego rozległo się wycie, albowiem właśnie powrócił z katowickiej kliniki zdrów już całkiem Delahaj.

Po uchwaleniu jednych, a odrzuceniu innych wniosków r. Michael zastrzegł sobie votum separatum.

Lepsza kostka zagraniczna, niż bezrobotni.

W dalszym ciągu posiedzenia przystąpiono do rozpatrywania działu budownictwa w budżecie na rok 1926. Ze strony większości radzieckiej referował tę sprawę r. inż. Uthke, zaznaczając w konkluzji że wymieniony dział budżetu zamyka się cyfrą 6.6895 zł czyli około 100 proc. wyższą, niż w budżecie na rok bieżący.

Korreferował r. inż. Gallot. Mówca domagał się korektury niektórych pozycji ze względów bardzo poważnych. Chodziło między innemi o ulicę Malachowskiego, Nowopogońską i Wielką.

Magistrat proponuje wybrukowanie tych ulic kostką. Materjał ten należy sprowadzać z zagranicy. Koszt materiału będzie wynosił około 150000 zł. Wywiezienie w tej chwili z granic Polski 150 tys. zł., w chwili, gdy rozbrzmiewa hasło—Nabywać tylko towary krajowe!—jest rzeczą niedopuszczalną, jest krzywdą państwa, a w pierwszym rzędzie rzesz pracujących.

Ogółem w wydatkach, związanych z zabrukowaniem ulic kostką koszt samego materjału wynosi dużą pozycję 70 proc., na robociznę zaś pozostaje tylko 30 proc. Radny inż. Gallot postawił więc wnioski, aby ulice szosować i w ten sposób doprowadzić do porządku większą ilość ulic i zatrudnić jak najwięcej bezrobotnych.

W dyskusji zabierali głos pp.: Bień, Michael i Uthke.

Na sprawę brukowania ulic należy się zapatrywać, albo pod kątem wieczności trwałości bruku, albo zatrudnienia możliwie największej liczby bezrobotnych.

Obecna sytuacja w kraju, konieczność stosowania oszczędności i niewydawania pieniędzy zagranicę, powinnaby przechylić szalę na korzyść drugiego poglądu.

Nema absolutnie nadziei, aby z wiosną, to znaczy do chwili rozpoczęcia inwestycyjnych robót miejskich bezrobocie przestało istnieć. Należałoby więc głęboko zastanowić się nad tem, czy można dziś wydawać na zabrukowanie np. samej tylko ulicy Malachowskiego 153000 zł., jak tego chce Magistrat luksusową i zagraniczną kostką, czy też szosować ją, lub poprostu przebrukować bez używania nowego materjału, zatrudniając tę samą ilość bezrobotnych przy kosztach minimalnych, a za resztę pieniędzy uregulować i zabrukować jeszcze szereg innych ulic.

Ze 153000 zł na robociznę przypada zaledwie 40 kilka tysięcy zł., resztę pochłonie materjał, a przy szosowaniu ulic koszt materjału jest minimalny i na zapłacenie robotników pozostaje więcej gotówki. Nie trzeba przytem zapominać, że gdy kupując kostkę, dajemy zarobek nienajgorzej sytuowanemu robotnikowi niemieckiemu, to na szosowaniu ulic zarabia robotnik polski w Krzeszowicach, skąd sprowadzany jest materjał na szosy.

Ze względów technicznych szosa ma i tę dobrą stronę, że zawsze jest dobrym podkładem do późniejszego nakładania kostek, bardzo skądinąd praktycznych, ale w lepszych, niż obecne, czasach i gdy tysiące bezrobotnych nie wyczekują na jaką taką pracę i zarobek.

Argumenty te nie przekonały większości socjalistycznej i wnioski klubu Narodowo gospodarczego upadły. W czasie głosowania z prawicy ktoś zawołał pod adresem rządzącej większości:

— Niemcy będą wam wdzięczni za te 150000 zł.

—

Wczoraj odbyło się trzecie posiedzenie budżetowe Rady miejskiej, z którego sprawozdanie podamy jutro.

Dziś zaś odbędzie się czwarte z rzędu posiedzenie budżetowe.

Aresztowanie komunisty Majerczyka.

Niejaki Chaim Majerczyk złożył w garderobie na dworcu krakowskim walizkę, która wydała się policji podejrzaną. Na drugi dzień zgłosił się po nią student Uniwersytetu krakowskiego Sacher Majer Flak. Aresztowano go i znaleziono w walizie około 8 kg. bibuły komunistycznej, aresztowano również i Majerczyka a obu odstawiono do Sądu okręgowego w Krakowie.

Zbrodniarz i samobójca

W miejscowości Chorzów koło Mołodeczna nastąpił fakt zabójstwa i samobójstwa. Jeden z włościan, Bułaczanow, strzelił do córki furmana Marji Zienkiewiczówny. Po dokonaniu zabójstwa usiłował zbiec. Widząc jednak, że mu się to nie uda, strzelił do siebie, raniąc się w skroń. Najciekawszy jest jednak fakt niezwykłej odporności organizmu Bułaczanowa, który, mając przestrzelone skronie na wylot, nie stracił przytomności i przeszedł pieszo do majątku, odległego o 2 kilometry. Tam ułożono go na wozie i odwieziono do szpitala.

Kronika Olkuska.

Względność Sejmiku.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału powiatowego rozpatrywano około 200 petycji niemal „krwią i żółcią" pisanych o skasowanie lub obniżenie podatków i różnych świadczeń na rzecz Sejmiku. Wydział powiatowy, biorąc pod uwagę obecny kryzys gospodarczy mieszkańców powiatu, przychylił się do próśb petentów i w około 80 proc. wypadkach podatki te skasował lub zredukował.

Dodatkowy budżet Sejmiku.

Dodatkowy budżet na rok bieżący, jest wyłożony do przejrzenia w biurze Wydziału powiatowego Sejmiku do dnia 28 b. m.

Ekshumacja zwłok.

W niedzielę 22 b. m. odbyła się na cmentarzu w Bolesławiu ekshumacja zwłok Borówki-syna z Podlipia, którego ojciec w kłótni uderzył w głowę garnkiem żelaznym. Sekcja sądowo-lekarska wykazała pęknięcie czaszki od silnego uderzenia i zapalenie mózgu, skutkiem czego nastąpiła śmierć. Ojciec-Borówka zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Komunikacja autobusowa.

Od mniej więcej 10 dni została zaprowadzona między Wolbromiem i Sosnowcem komunikacja autobusowa. Autobus na 25 osób wyjeżdżał rano z Wolbromia i powracał wieczorem, obsługując ludność Olkusza, Sławkowa i t. d. Za przejazd z Wolbromia do Sosnowca pobierano zł. 3,50 z Olkusza do Sosnowca zł. 2,50 od osoby. Niestety komunikacją tą cieszono się niedługo, gdyż z powodu fatalnych dróg, autobus stale się psuł, aż przestał kursować. Najgorsza droga jest od Sławkowa i przez Strzemieszyce. Odnośne Sejmiki, t. j. olkuski i będziński winny przystąpić do doprowadzenia szos do porządku, gdyż nie chodzi tu tylko o autobusy, lecz o ogólną komunikację kołową, a trzeba zaznaczyć, że jest to główna arterja, która łączy wieś z Zagłębiem.

Poświęcenie trzech remiz strażackich w Sułoszowie.

Nierzadka uroczystość odbyła się w ub. niedzielę w Sułoszowie, bo jak podawaliśmy już w „Iskrze" sułoszowianie poświęcili trzy swoje nowowybudowane remizy, pokryte dachówką, owoc pracy i ofiar pieniężnych.

Jeśli przedstawimy sobie, że duża ta wieś podczas działań wojennych bardzo ucierpiała w budynkach i dobytku, że spalono i zburzono w niej kościół, to zaiste trzeba podziwiać wysiłek obywateli sułoszowskich, którzy w tak krótkim czasie dokonali rzeczy nieprzeciętnej. Rok czasu wystarczyło, aby na wypadek pożaru, z trzech remiz odpowiednio od siebie oddalonych, mogły wyjechać na ratunek trzy straże nie najgorzej wyekwipowane.

Przy pierwszej remizie od Olkusza, oczekiwał na przedstawiciela starostwa i swej władzy strażackiej z Olkusza, miejscowy zarząd straży wraz z orkiestrą. Poświęcenia wszystkich remiz dokonał po kolei ks. dziekan Jabłoński w obecności dużej gromady braci-włościan, oraz delegatów z Wolbromia, Wielmoży, Jerzmanowic. Piękne mowy wygłosili ks. Jabłoński, zastępca starosty p. Seruga prezes okr. straży poż. p. Jarno, naczelnik straży Sułoszowskiej, zasłużony w pracy strażackiej, p. Litewka, oraz b. poseł, p. Ostachowski. Zarząd straży otrzymał równocześnie depeszę z życzeniami od zarządu Wojewódzkiego Związku strażackiego z Kielc.

Straż ogniowa w Sułoszowie powstała w r. 1917, dzięki staraniom miejscowych obywateli-działaczy: pp. St. Litewki, obecnego jej naczelnika, wójta Karcza, b. sekretarza gminy Florczyka, obecnego sekretarza Skaludzkiego, obywatela Jana Gęgorka i b. posła na Sejm, J. Ostachowskiego. Prezesem straży jest dziekan i proboszcz sułoszowski, ks. Jabłoński.

Ko.

Oszukańczy ożenek na cudzą metrykę.

W pogoni za małżonkiem, który znikł jak kamfora.

(s) W ubiegłą środę zgłosiła się na posterunek policji państwowej w Grodźcu niejaka Józefa Ciapałowa, z domu Rusek, w poszukiwaniu za swym młodym małżonkiem Stanisławem Ciapałą, rzekomo pochodzącym z Grodźca. Józefa Ciapałowa opowiedziała następującą historję:

We wrześniu r. b. w jej rodzinnej wsi Moków, gmina Rzeżuśnia pow. Miechowskiego, wyszła ona zamąż za niejakiego Stanisława Ciapałę, syna Florjana, rzekomo pracownika kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, gdzie czuły jej małżonek zamieszkał z nią wraz z matką staruszką wdową, pędząc żywot spokojny i szczęśliwy w upojeniu miłosnem.

Atoli snać sprzykrzyły się małżonkowi gody miodowe, bo oto w dniu 16 b. m., nawiasem mówiąc po otrzymaniu posagu w gotowiźnie 400 złotych, oświadczył młodej małżonce, że już czas pojechać na „swoje" do Wojkowic Komornych, gdzie posiada „umeblowane mieszkanie".

Spakowawszy przeto całą wyprawę jedynaczki córki, na dzisiejsze czasy dość kosztowną, wyjechał z nią do Będzina. W Będzinie polecił głuchoniememu tragarzowi odnieść swe rzeczy na wskazane miejsce, a sam wraz z małżonką pojechał do Sosnowca w odwiedziny do jej siostry, skąd następnego dnia ulotnił się bez wieści, a z nim i wszystkie rzeczy oraz gotówka.

Po skonfrontowaniu zamieszkałego w Grodźcu Stanisława Ciapały, żonatego, okazało się, iż Józefa Rusek padła ofiarą niecnego oszustwa osobnika, który w okolicznościach niewyjaśnionych uzyskał metrykę St. Ciapały i wziął ślub. Po tem strasznem odkryciu młoda małżonka z pomocą policji udała się do Sosnowca, skąd po zdobyciu gotówki na podróż powrotną, odjechała z niczem do domu.

Należy jeszcze dodać, iż kronika policyjna Grodźca w ostatnich czasach notuje już drugi wypadek zawarcia małżeństwa na podstawie metryki Stanisława Ciapały, jednak w danym wypadku rysopis nie zgadza się z jego wyglądem. Ten ci ma dziwne szczęście do żeniaczki.., za cudzem a nieproszonem pośrednictwem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię.

Od chwili rozpoczęcia wojny celnej z Niemcami trwa ożywiony eksport węgla polskiego przez Gdańsk do Danji i krajów skandynawskich. Niestety jednak eksport ten napotyka na jedną przeszkodę, a mianowicie na brak stosownych przyrządów oraz miejsca w porcie Gdańsk Wisłoujście.

W październiku b. r. przybyło ogółem do Gdańska 6773 wagonów węgla o ogólnej zawartości 130 703 tonn, ale z liczby powyższej zdołano wyekspedjować na okręty zaledwie 118,711 ton, reszta musiała być zatrzymana z wyżej przytoczonych względów.

Nasze organa handlowe myślą jednakże ciągle o ulepszeniu środków przeładunkowych, a o staraniach ich świadczyć mogą dane tygodniowe w październiku, kiedy w pierwszym tygodniu naładowano dziennie zaledwie 2,672 tonn, w drugim już 3,965, w trzecim 4,043, a w czwartym 4,439 tonn, dochodząc nawet w pewne dnie do 6,600 tonn.

Wobec tego, że ilość zgłaszanego węgla stale wzrasta i osiągnęła na grudzień liczbę 226,290 tonn, podczas gdy maksymalna zdolność naładunkowa portu gdańskiego przy uwzględnieniu dwuch nowych kranów uruchomionych w listopadzie, wyniesie w grudniu 130,000 tonn, Ministerjum kolei postanowiło wspólnie ustanowić normę naładunku dla każdego koncernu węglowego. Norma ta na miesiąc grudzień wynosić będzie ogółem 145 tysięcy tonn, dla Gdyni i Gdańska razem.

Sytuacja w polskim przemyśle włókienniczym.

We wszystkich trzech okręgach przemysłu włókienniczego t.j. łódzkim, białostockim i bielsko bialskim stan tego przemysłu przedstawia się coraz gorzej, przedewszystkiem na tle braku gotówki i ogólnej stagnacji. Najcięższa sytuacja panuje w Łodzi, z powodu dużego skupienia zakładów włókienniczych. Trudności płatnicze, redukcja pracy fabryk, zwalnianie robotników, protesty wekslowe są na porządku dziennym. Liczba bezrobotnych włókniarzy sięga obecnie 35 tys., przyczem 6 tysięcy bezrobotnych przybyło w ciągu października. Stopień redukcji pracy w robotniko-dniach według obliczeń Związku przemysłu włókienniczego P.P. wynosi w okresie od 12 do 18 października r. b. 12,8 proc. dla przemysłu bawełnianego i 33,5 proc. dla przemysłu wełnianego. Przeciętna ilość godzin pracy w przemyśle bawełnianym wynosiła 3,7 proc., w przemyśle wełnianym 3,9 proc. W przemyśle białostockim czynnych jest zaledwie 8 wrzecion w stosunku do ilości przedwojennej, 12 proc. krosien i około 10 proc. robotników. Stosunkowo najlepiej przedstawia się stan przemysłu włókienniczego w okręgu bielskim, lepiej zorganizowanym, opatrzonym w nowoczesne maszyny i przygotowanym do eksportu, lecz i w tym okręgu 20 proc. ogólnej liczby włókniarzy pozostaje bez zajęcia.

Kronika gospodarcza

Bilans Banku Polskiego. Bilans Banku Polskiego z dnia 20 b.m. wykazuje nieznaczne zwiększenie zapasu złota — o 78 tys. złotych. Zapas walut i dewiz zmniejszył się o 6 milj. złotych brutto. Portfel wekslowy zwiększył się o 1.24 milj. złotych, pożyczki zabezpieczone papierami zwiększyły się o 152 tys. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych pozostała na niezmienionym prawie poziomie—17,9 milj. zł. Wzrosły o 3 milj. zł. zaliczki reportowe oraz zobowiązania walutowe i reportowe o 8,9 milj. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania zmniejszyły się o 404 tys. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 12 milj. zł. Bank przyjął do swego zapasu monet srebrnych i bilonu za 2 milj. zł.

Statystyka taboru kolejowego w Rumunji. Rumuńskie ministerjum komunikacji ogłasza statystyczne dane, dotyczące składu taboru rumuńskich kolei żelaznych, z których wynika, że dnia 1 listopada ruch towarowy obsługiwany był przez 14 411 krytych wagonów towarowych, 111.305 platform i 4,038 cystern i półkrytych wagonów dla przewozu węgla. W porównaniu z statystyką majową tabor kolejowy powiększył się o 960 krytych wagonów i 22 cystern, ubyło zaś 2 508 platform, co tłumaczy się częstemi katastrofami kolejowemi. Lokomotyw towarowych i pasażerskich było dnia 1 listopada 2 806.

Giełda warszawska.

Warszawa, 26 listopada.

Nowy Jork — 6 80
Dolar —
Londyn — 33 09½
Praga — 20 24
Paryż — 25 65
Wiedeń — 9 627
Włochy — 27.57½
Belgja —
Szwajcarja — 131 57
Holandja — 274 57
Sztokholm — 182 80

Kronika Zawiercia.

O skrzynki do listów w Zawierciu

Jedną z bolączek w mieście naszem jest brak odpowiedniej ilości skrzynek do listów. Aczkolwiek Zawiercie liczy przeszło 40 tysięcy mieszkańców, to z podziwem zaznaczyć należy, że na terenie miejscowego urzędu pocztowego znajdują się zaledwie trzy skrzynki pocztowe i to jedynie w śródmieściu. Możeby urząd pocztowy zechciał zainteresować się tą sprawą i podjął niezwłocznie starania, celem powiększenia ilości skrzynek pocztowych, oraz rozlokowania tychże w różnych punktach miasta.

Obchód rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego w Mrzygłodzie.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Mrzygłodzie uroczysty obchód 900-letniej rocznicy Bolesława Chrobrego.

Uprzednio został powołany Komitet obchodu w osobach pp. prezesa Franciszka Kurdybelskiego, ławnika sądu pokoju w Zawierciu, Teodora Marszałka, komendanta straży ogniowej ochotniczej, Jana Guta, kierownika szkoły i Franciszka Roka dyrygenta orkiestry strażackiej. Prezes komitetu zajął się przedewszystkiem udekorowaniem portretu Bolesława Chrobrego, to też portret, na amarantowem tle, ozdobiony kwiatami i barwami narodowemi wyglądał wspaniale.

Na nabożeństwo do kościoła parafjalnego przybyła młodzież szkolna z nauczycielstwem, straż pożarna ochotnicza, orkiestra, członkowie komitetu i ludność. Przed wielkim ołtarzem ustawiono portret Chrobrego, a po bokach sztandary.

Ks. proboszcz wyjaśnił parafjanom znaczenie i cel obchodu. Pienia religijne wykonał chór męski, który doskonale wywiązał się ze swego zadania.

Po sumie odśpiewano „Boże coś Polskę". Następnie pochód wyruszył i zatrzymał się przed wikarjatem. Tutaj do zgromadzonych przemówił kierownik szkoły p. Jan Gut, streszczając życie i czyny Chrobrego, tego pierwszego twórcy i założyciela państwa polskiego. Zebrani w skupieniu wysłuchali przemówienia. Następnie zgromadzonym podziękował prezes komitetu p. Franciszek Kurdybelski zachęcając słuchaczy do czynnego udziału we wszystkich pracach dla Polski. Odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i pochód rozwiązano.

Zaznaczyć wypada, iż pomimo niepogody udział publiczności był nader liczny, co świadczy o sprężystości i dobrej organizacji komitetu obchodu.

Wieczorem z okazji święta patronki śpiewu i muzyki św. Cecylji miejscowe koło śpiewacze z orkiestrą urządziło zabawę przeplataną śpiewem i muzyką.

Magistrat Zawiercia mozoli się nad budżetem.

Cały wysiłek Magistratu skupiony jest obecnie nad opracowywaniem budżetu na rok 1926. Podobno w najbliższym czasie mozolny ten trud magistracki będzie zakończony i wejdzie na porządek dzienny obrad Rady miejskiej.

Z całej Polski.

Powołanie metr. Szeptyckiego do Rzymu.

Według autentycznych informacji z ruskich kół klerykalnych, metropolita Szeptycki, który od dłuższego czasu bawi zagranicą ma być powołany na stałe do Rzymu, a diecezję lwowską obejmie biskup stanisławowski Chomyszyn którego znowu zastąpi biskup sufragan ks. Bocian. Równocześnie z tych samych kół informują, że nominacja metropolity Szeptyckiego na kardynała jest rzeczą przesądzoną w sensie negatywnym.

Zgon wybitnego polityka ukraińskiego.

Zmarł to jeden z najwybitniejszych parlamentarjuszy i polityków ukraińskich dr. Eugenjusz Lewicki. Lewicki ożeniony był z siostrą Siczyńskiego, mordercy namiestnika Galicji, Potockiego. Był on wybitnym adwokatem W ostatnich czasach prowadził kancelarję w Wiedniu.

Zainteresowanie się Szwecji Gdynią.

Przybył do Gdyni delegat eksporterów szwedzkich p. Simonsen, którego zadaniem jest zbadanie możliwości przewozowych portu gdyńskiego w odniesieniu do handlu polsko szwedzkiego. Przyjazd szwedzkiego przymysłowca wywołał w Gdańsku duże wrażenie.

Dar policji warszawskiej.

Na lotnisku w Mokotowie odbyła się podniosła uroczystość przekazania L. O. P. P. dwóch samolotów, ufundowanych przez policję województwa Warszawskiego.

Samoloty te noszą imiona: woj. warszawskiego Soltana i komendanta pol. wojew inspektora Tomaszewskiego.

Samoloty te typu szkolnego „Hanriot" wykonane zostały w fabrykach krajowych.

Uroczystość ta zgromadziła na lotnisku władze cywilne i wojskowe.

Na cmentarzu kalwińskim w Warszawie.

„Robotnik" wylicza nazwiska znakomitych Polaków, spoczywających na cmentarzu kalwińskim w Warszawie, gdzie złożono wczoraj zwłoki Stefana Żeromskiego:

W zamurowanej krypcie pochowany jest zmarły w 1820 roku w Kozienicach profesor szkoły rycerskiej w Warszawie, jeniec z pod Maciejowic, generał wojsk polskich Karol Józef Sierakowski.

Na tymże cmentarzu spoczywa także Katarzyna Sowińska, wdowa po generale Sowińskim, obrońcy Woli, zmarła w 1860 r. Na tymże cmentarzu śpią snem wiecznym art. malarz Józef Simler, twórca „Śmierci Barbary Radziwiłłówny," zmarły w 1868 r.; kompozytor i muzyk Elsner nauczyciel Chopina; prof. Marceli Nencki, zmarły w 1901 r. oraz wielu mniej słynnych Polaków, nie mniej przeto zasłużonych i wiernych synów ojczyzny.

Wreszcie z współczesnych przytacza „Robotnik" nazwiska: posła na Sejm ustawodawczy Adolfa Swidy i Andrzeja Niemojewskiego.

Dzieci nieślubne w Łodzi.

Interesujący przyczynek do zagadnienia obyczajowości stanowią badania z zakresu statystyki urodzeń nieślubnych. Statystyka miasta Łodzi wykazuje następujące dane: w 1924 r. w liczbie 13 141 urodzeń żywych było 706 urodzeń nieślubnych, czyli 5,4 proc. Analogiczny odsetek wynosił w 1923 r. 4,7 proc. Przyglądając się liczebności urodzeń nieślubnych zależnie od wieku matki, stwierdzamy, iż w grupie wieku matek „poniżej 20 lat" urodzenia nieślubne stanowiły w 1924 r. 12 proc., a zatem we wzmiankowanej grupie średnio każde ósme urodzenie było nieślubne. Wśród matek w wieku od 20 do 24 lat dzieci nieślubne stanowiły 7 proc., w dalszych kategorjach wieku odsetek urodzeń nieślubnych maleje.

Zauważyć warto, że wypadki urodzeń martwych są trzy razy liczniejsze wśród urodzeń nieślubnych, niż wśród ślubnych. Mianowicie: na 100 urodzeń ślubnych przypadało w roku ubiegłym 3,4 urodzeń martwych, a na 100 urodzeń nieślubnych — 11,3 urodzeń martwych. W roku 1923 odsetek noworodków martwych wynosił: wśród urodzeń ślubnych — 3,8, wśród urodzeń ślubnych — 10,2.

A więc wśród urodzeń nieślubnych średnio co 28 daje noworodka martwego, a wśród nieślubnych — co 9-te.

Sow-bandyci.

(Z notatnika korespondenta objazdowego).

Kancelarja powiatowego więzienia na Kresach wschodnich.

Duża lampa naftowa źle się pali, lecz „dobrze śmierdzi", naczelnik więzienia pije ósmą szklankę herbaty, młody, rudawy podprokurator nerwowo chodzi po pokoju, a ja—skromny dziennikarz — skromnie leżę na starej, dziurawej kanapie i palę dziesiątego papierosa.

— Sytuacja doprawdy! — oświadcza przedstawiciel sprawiedliwości, zatrzymując się. Dotychczas odpowiedzi niema! Dwie — trzy godziny jeszcze zaczekamy, lecz potem muszę wykonać wyrok!

— Oczywiście... — rzekł flegmatycznie naczelnik.

— Dobrze, ale wtem po roztrzelaniu przyjdzie depesza ułaskawiająca? Co wtedy?

— Nic. Odpowiemy, że już po wszystkiem — objaśnił amator herbaty.

— Ale... ja tak nie mogę... Nie mogę! — zawołał podprokurator i znowu począł „maszerować".

Upłynęło minut dziesięć. Pan naczelnik jeszcze raz nalał sobie nową szklankę herbaty, chrząknął mocno, złamał kawałek cukru na dwie części i zwrócił się do prokuratora:

— Niech pan będzie przekonany, że tych łotrów pan prezydent nie ułaskawi! Mordercy, rabusie i bolszewicy!

— Tak, ale...

Do kancelarji wszedł pop prawosławny, wysoki, chudy, z rzadką siwawą bródką. W ręku miał stułę, krzyż i modlitewnik

— Wyspowiadałem nareszcie. Modlili się gorliwie, komunikowali...

— Ot, jeszcze i do nieba się dostanął — mruknął naczelnik, łykając gorący napój.

— Młodzi ludzie, szkoda poniekąd... Djabeł skusił — mówił duchowny, sadowiąc się obok mnie.

— Całą Rosię djabeł skusił, proszę księdza! — powiedział naczelnik, odsuwając nareszcie pustą szklankę.

— Panowie pozwolą, że się udam na krótką pogadankę do skazańców? — zapytałem, podnosząc się z kanapy.

— Proszę, o ile pan ma chęć.

* * *

W małej celi paliła się lampka, a na pryczy siedziało dwuch młodych chłopów.

Jeden — lat 30, barczysty brunet, drugi — daleko młodszy, mały, chudy blondyn. Siedzieli, cicho gawędząc ze sobą.

Zatrzymałem się u progu celi. „Wywiad", który miałem przeprowadzić, nie należał przecież do powszednich. Odrazu wyczułem pewną „zasadniczą różnicę", oni mieli za parę godzin umrzeć, ja miałem jeszcze żyć.

„Jednak wcale nie są podobni do zbójów" — pomyślałem, podchodząc bliżej.

Spojrzeli na mnie ze zdumieniem, a może i z trwogą.

— Chciałem z wami trochę pogawędzić — oświadczyłem, proponując im papierosa i siadając obok. —Skąd jesteście?

— Jesteśmy z Mińszczyzny... — odpowiadział starszy, zapalając... Wot popališ i gibniem („Oto wpadliśmy i giniemy").

— A poco szliście? Któż was zmuszał do rozboju? — zapytałem.

— Da tak uż wyszło... — („Tak już się stało") — jak gdyby od niechcenia bąknął drugi, młodszy, puszczając kłęby dymu.

Po paru minutach milczenia zapytał:

— Czy wasz gławnyj naczalnik (wasz naczelnik główny) ułaskawi nas?

— Nie wiem... Odpowiedź jeszcze nie nadeszła...

W tym momencie do celi wszedł podprokurator. W ręku miał depeszę.

— Muszę zakomunikować wam, że Prezydent Państwa nie skorzystał z prawa łaski — powiedział głucho.

— Co-o? — nie zrozumieli delikwenci.

— Prośba o ułaskawienie została odrzucona — objaśnił przedstawiciel prawa.

— Znaczy — rosstrzał?

— Rozstrzelanie...

— Właśnie, tak i przypuszczałem! — uśmiechnął się brunet. Trzymaj się, Miszka! — zawołał, uderzając kolegę po ramieniu.

— Cóż, ja.. ja — nic... — uśmiechnął się ten drugi.

„Są w stanie podniecenia. Niezawodnie niebawem nastąpi reakcja" — pomyślałem.

Prokurator zapytał ich czy nie mają czegoś do powiedzenia? Ostatnia wola..?

— Wola? Napiszcie do żony, żem został rozstrzelany...

Prokurator zaczął coś pisać, ja zaś wyszedłem z celi.

* * *

Poranek był mglisty, deszcz kropił, błoto, słota...

Dookoła — pole zaorane, rowy, pagórki... Delikwenci szli powoli, twarze mieli blade, powiedziałbym — skamieniałe.

— Czy to są zbóje? — spytał kogoś oficer.

— „Sow-bandyci". Mord, rabunek, podpalenie.

Szliśmy dość długo. Wreszcie ujrzałem pod górą dwa słupy, dwa doły i dwie trumny Gdy stanęliśmy, jeden ze skazańców zwrócił się do policjanta:

— Doły są zbyt płytkie Niech jeszcze kopią...

Wyczuwałem, że skazaniec w ten sposób „wygrywa na czasie" ale policjant odpowiedział, że dół zostanie pogłębiony „potem".

— Potem? Lepiej teraz... Zresztą.. dobrze! — „skapitulował" skazaniec.

Drżący głos prokuratora... Wyrok odczytany, skazańców prowadzą do słupów

— Zakurit' żełajem! (Chcemy zapalić) — oświadcza brunet.

Długie, męczące palenie. Widzę, że jednemu z policjantów drży szczęka. Drugi szybko zawiązuje oczy skazańcom.

Odwracam się, czuję, że jeszcze sekunda i nie wytrzymam, zemdleję...

Suchy, przykry trzask salwy...

Możemy już wracać do domu.

A. Junosza-Gzowski.

Nowe źródło dochodów samorządów sowieckich.

Chwytanie par zakochanych do worków.

Celem podniesienia ogólnej moralności i zwalczania niemoralności, komisarz pewnej wioski w Rosji sowieckiej wydał rozporządzenie, aby każdą zakochaną parę, zaskoczoną po godzinie 10-ej wieczór nad brzegiem rzeki na gorącym uczynku zapałów miłosnych, chwytać do worków i związanych odstawiać do wiejskiego sowietu.

Po wydaniu tego rozporządzenia rozpoczęło się regularne polowanie na zakochane pary, a prowadzone ono było tem chętniej, że za każdą dostawioną w worku parę płacona była dość wysoka premja pieniężna.

Zły przypadek zrządził, że także najwyższy komisarz wiejskiego sowietu został pewnego wieczoru schwytany do worka ze swą umiłowaną, a jakkolwiek kilku chłopów chciało go odrazu uwolnić, to jednak okazał on pełne samozaparcie się i poddał się obowiązującemu „prawu" wobec czego został dostawiony w worku razem ze swą umiłowaną do urzędu sowieckiego.

Znalazłszy się tam, prosił tylko o uwzględnienie okoliczności łagodzących, albowiem dopuścił się przewinienia wskutek młodzieńczej lekkomyślności, mimo, że liczy już lat 45.

Mimo tej przygody komisarskiej, polowanie na zakochanych odbywa się w dalszym ciągu, albowiem stanowi ono dla kasy wiejskiego sowietu doskonałe źródło dochodów.

Ze świata.

Dowcipni przemytnicy.

W ostatnich czasach celnicy francuscy na Renie, granicy francusko-niemieckiej, zostali zaskoczeni ogromną ilością beznogich lub bezrękich inwalidów, przechodzących za granicznemi przepustkami most, dzielący Niemcy od Francji. Po bliższem przyjrzeniu się podróżującym inwalidom, celnicy po nitce do kłębka, skonstatowali, że ostatnie zwiększenie ilości wwożonej kokainy do Francji, przypisać należy właśnie tym niewinnym barankom. W wyżłobionych nogach i rękach — aparatach ortopedycznych, inwalidzi ci przenosili do Francji drogocenny, a tak szkodliwy proszek. Zanim w szanownem towarzystwie rozeszła się wieść o odkryciu celników, zdołano zaaresztować kilkunastu przemytników konfiskując im poważne dozy kokainy.

Rudolf Valentino rozwodzi się.

Pani Valentino, słynna z piękności żona znakomitego artysty filmowego, Rudolfa Valentino, przyjechała do Paryża, aby rozpocząć proces rozwodowy przeciw swojemu mężowi. Porozumienie między małżonkami jest mało prawdopodobne, ponieważ Rudolf Valentino oświadczył swojej żonie, że chce mieć prawo i wolność oceniania każdej piękności (naturalnie kobiecej), którą spotka.

Pola Negri wychodzi znów za mąż.

Pola Negri, której zaręczyny z Charlie Chaplinem były głośno reklamowane w całej Ameryce, wychodzi znowu za mąż. Tym razem za młodego autora filmowego Michała Arlena, którego scenarjusz ma być obecnie wyświetlany w Los Angelos. Michał Arlen oświadczył, że pragnie ożenić się w Ameryce ale nie z Amerykanką Natomiast Pola Negri oświadczyła, że Michał Arlen jest najpiękniejszym mężczyzną w Hollywood.

Jak widać, więc, porozumienie między polską gwiazdą filmową a amerykańskim autorem filmowym jest na najlepszej drodze.

Przeciwpolski tydzień.

Ubiegły tydzień był poświęcony sprawie, t. zw. wyszkolenia narodowego Prus Wschodnich i Gdańska. Odbyło się zatem dużo wieców, na których wygłoszono szereg prelekcyj i odczytów, naturalnie wszystkie o charakterze wybitnie antypolskim. Na jednem z zebrań przemawiał nauczyciel gimnazjalny Russ, który stwierdził, że dla Gdańska i dawnych ziem należących do Prus, rządy niemieckie były dobrodziejstwem. Obecna granica jest wielką niesprawiedliwością w stosunku do narodu niemieckiego. Zabierał głos również przedstawiciel Gdańska, który wskazał na nierozerwalną łączność między wolnem miastem a Prusami Wschodniemi.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 35)

— Cóż wreszcie się stało? Czy co ty krzyknęłaś?
— Tak!
— Dlaczego?
— Jakóbie, moje wczorajsze przeczucia...
— Więc co?
— Nie myliłam się!
— Kończ-że!
— Zbrodnia została u nas popełniona tej nocy!
— Zbrodnia?!
— Tak!
— Wytłumacz się!
— Pan Barbequet...
— Dokończ!
— Pan Barbequet... został...
— Mów prędko!
— ...zamordowany!
— Zamordowany?!
— Tak, w swoim pokoju! Widziałam go zakrwawionego!

I Olimpja zakryła twarz rękami.

Latreille zbladł, nogi się pod nim zatrzęsły — musiał usiąść na krześle.

— Wielki Boże! — zawołał.

Kilku podróżnych, którzy słyszeli krzyk Olimpji, zeszło nadół, nie będąc jeszcze zupełnie ubranymi; między nimi Maquart, bardzo blady, kapitan żandarmerji i ksiądz.

W krótkich słowach zawiadomiono ich o tem, co zaszło. Wobec pomieszania Olimpji i zasłabnięcia Latreilla, kapitan żandarmerji widział, że on musi działać.

— Kto odkrył zbrodnię?
— Ja! — odpowiedziała Olimpja.
— Jakim sposobem?
— Wychodziłam z mojego pokoju, jak codzień robię, żeby zejść nadół, kiedy, przechodząc koło drzwi numeru, zajętego przez pana Barbequeta, usłyszałam cichę jęki. Przypomniałam sobie, że kiedy kończyłam ubierać się, słyszałam otwierające się drzwi tego pokoju. Jęki te zaniepokoiły mnie, uchyliłam więc drzwi i zobaczyłam leżącą na podłodze służącą z pierwszego piętra, biedną Różę, która, wszedłszy do pokoju i ujrzawszy na łóżku ofiarę zbrodni, zemdlała z przerażenia. Wtedy to krzyknęłam i, nie ratując biednej kobiety, uciekłam tutaj.

Kiedy kapitan miał wyjść, Róża ukazała się blada, zaledwie się na nogach trzymając.

Posadzono ją, dano wody z winem, aż wreszcie była w stanie odpowiadać.

Oświadczyła, że pan Barbequet prosił ją wczoraj, aby obudziła go o godzinie oznaczonej, a kiedy ta godzina wybiła, ona weszła do niego po kilkakrotnem pukaniu do drzwi bez skutku.

Wtedy zobaczyła na łożu pana Barbequeta nieżywego, z dużą czerwoną plamą na piersiach. Tak strasznie się przelękła, że upadła zemdlona.

— Co robić, wielki Boże, co robić? — jęczał Latreille, rwąc włosy.

— Trzeba telegrafować do Etempes albo posłać kogo z zawiadomieniem do władz, a tymczasem dać znać merowi w Angerville!

— Mer pojechał przed tygodniem do Paryża! — rzekł Alfons.

— To jego zastępcy! — powiedział kapitan.

— Zastępca to nasz pan!
— Pan Latreille?
— Tak!

Kapitan widział, że obecnie oberżysta niewiele mu pomoże.

Zrazu Latreille był przybity, lecz egoizm wziął prędko górę.

— Nieszczęsny! — zawołał — zakład mój przepadł! Taka dobra oberża, najlepsza na dwadzieścia mil wokoło! Czy znajdzie się podróżny, któryby chciał zajechać teraz do domu, w którym mordują?

Boleść jego w takiem poważnem położeniu była conajmniej komiczną. Nikt się jednak nie śmiał. Każdy myślał z przejęciem: zbrodnia została spełniona pod tym dachem gościnnym, gdzie wszyscy tak spokojnie spali! Kobiety drżały, a mężczyźni czuli jakiś ciężar... Maquart obserwował wszystko bacznie. Tylko kapitan żandarmerji zachował zimną krew i rozmyślał.

— Którędy, u djabła, morderca mógł dostać się do oberży? — rzekł nagle. — Czy znaleziono drzwi otwarte lub wyłamane?

Służący odpowiedzieli przecząco. Niepodobna było dostać się do oberży, gdyż wszystkie wejścia strzeżone były, przytem jeden z kelnerów spał w sali bilardowej, jednakże niczego nie słyszał.

Takiem samem niepodobieństwem było przedostanie się mordercy przez podwórze: pani Latreille wczoraj kazała spuścić z łańcucha Cezara, wielkiego psa, doskonałego stróża, który byłby poczuł złoczyńcę i zrobił alarm. Cezar w podobnych wypadkach bywa straszny.

— Ocbl — odezwała się Olimpja — morderca był tu w domu... tej nocy... to pewne!

— Co pani chce powiedzieć? — zapytał kapitan.

— Mówię, że dla mnie niema wątpliwości: ja znam mordercę! — odpowiedziała Olimpja.

— Pani zna mordercę?!

Służący spojrzeli na swoją panią podejrzliwie.

Kapitan obawiał się, czy pani Latreille nie dostała przypadkiem pomieszania zmysłów po strasznem wrażeniu, jakiego doznała.

(c. d. n.)

TRANOWA EMULSJA SCOTTA



Scotta Emulsja Tranowa

Cieszy się od 52 lat nieustannem uznaniem we wszystkich kulturalnych krajach świata.

7816-2

SCOTTA EMULSJA — służy dla wzmocnienia dzieci i osób dorosłych, zawiera norweski tran w najlepszym gatunku i subtelnie przyrządzony, obfitujący w kośćiotwórcze sole wapniowe oraz bardzo czynne hypophosphity.

SCOTTA EMULSJA — jest niezbędna, jako środek wzmacniający w skrofułach, chorobie angielskiej, niedokrwistości i cierpieniach płucnych, jak również przy wycieńczeniu odżywianiu.

SCOTTA EMULSJA — jest środkiem ożywczym dla kobiet ciężarnych i karmiących, również w tęcie żywa głosowaną z najlepszym wynikiem.

SCOTTA EMULSJA — jest do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach, lecz należy wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów.

Żądać tylko oryginalnej EMULSJI SCOTTA wytwarzanej fabrykantów Scott i Bowne.

Reprezentacja MAURYCY NEUFELD, Częstochowa

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 7 grudnia 1925 r. o godzinie 10-ej i pół rano w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej nr. 8 w sklepie należącym do Stanisława Żurawskiego to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 3555 zł. 50 gr., a należących do tegoż Stanisława Żurawskiego składających się: z 1260 szt. szczotek różnych 210, różnych kloszy do lamp i innych kuchennych rzeczy na rzecz Banku Związku Spółek Zarobkowych i Dawida Rozenfelda.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7873 Komornik Sądowy St. Morgiewicz.



Złe Trawienie
ZAPARCIE STOLCA
NADWERĘŻA DUSZĘ i CIAŁO
Aptekarza Rich. Brandta
Szwajcarskie Pigułki
Od 50 lat w całym świecie znany środek przeczyszczający.
Działają łagodnie i skutecznie.
5790-2 DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH.

UWAGA!! Wspólnika (cichego) z kapitałem do powiększenia i rozwinięcia dobrze prosperującej księgarni zaraz przyjmie księgarnia „POLONJA“ Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. UWAGA!!

7855



Ap. Kowalski, Warszawa. Lab. Chem. Farmac.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY ODCISKI SKÓRĘ ZGRUBIAŁĄ I BRODAWKI „KLAWIOL“



WYROBU LAB. CHEM. FARM. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE

A.K.

Każda gospodyni powinna wiedzieć, że zaprawa do podłóg „JASNEJ SŁOŃCA“, nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bezużycia szczotek, zastępuje farbę olejną, farbuje białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory mahoniowy i orzechowy ciemny. Sprzedaż w składach aptecznych, mydlarniach i składach farb. 7404

Matki! Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, higjenicznej przysypki dla dzieci „Puder Dzidzi“ utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 4927

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH



znak fabr. „KOWALSKINA“

LABOR. CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE A.K.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble, otomany różne do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr. 17. Bracia Antczak. 7405 17

Plac blisko dworca ogrodzony 2-ma szopami nadający się na garaż lub skład. Do odstąpienia zaraz. Zgłoszenia do „Iskry“ Będzin pod „ni c“ 7876

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebni, majster kominiarski i czeladnicy kominiarscy na stałe pensje Oferty ze świadectwami składać do 15 grudnia 1925 r. w Magistracie miasta Sosnowca, biuro Główne. 7626-1

Lokale.
10 groszy za wyraz

Odnajmę pokój umeblowany z całodziennem, lub częściowem utrzymaniem 2 solidnym panom. Zgłoszenia do Adm. „Iskry“ dla J. G. 7884-1

Do wynajęcia dwa pokoje, przedpokój i kuchnia. Sosnowiec, Kuźnica 5. 7881

Pokój umeblowany, słoneczny, elektryczność, wejście przez kuchnię do wynajęcia. Nowa 22, II piętro 7877

Osoba pojedyncza poszukuje pokoju z kuchnią lub bez. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „42“. 7879

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 7408-2

Zajęcie znajdą panie i panowie. Dochód około 4.50 zł miesięcznie. Bliższa wiadomość i okazy wysyła za nadesłaniem 3.5 zł (ze zaliczką 4.50 zł). Wiad. Wilek, Poznań, Podgórze 10/33 f6 7 7- 6

Wypożyczę od kogokolwiek [illegible] na umówionych warunkach. Wiadomość „Iskra“ Sosnowiec 7851-1

Mieczysław a Dziską, p. J. Modzylicz... ską, prosi o wiadomość S. C. 7855

Oddam na własność chłopczyka 4-ro miesięcznego. Pogoń, Będzińska 3, M... 7878

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Młoda gospodyni poszukuje zajęcia u starszego samotnego pana. Wiadomość: „Iskra“ Dąbrowa Górn. 7767-1

Ogrodnik wyzwolony fachowy z 19 stoletnią praktyką posiada świadectwa krajowe i zagraniczne. Zajmuje się hodowlą pszczół, poszukuje posady od 1 marca 1926 r. w mieście lub do większych majątków. Energiczny, lat 35, rodzina składa się z 3-ch osób. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem Franc. Makówka Chmielnik, Mały Rynek dla W. Wójcika. 7872

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Popławski Adam zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez PKU Będzin 7813-1

Kuźniakowski Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 7831 1

Słaby Franciszek zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Reden“. 7865-2

Jan Franosik zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU w Sosnowcu, dowód osobisty, wydany przez gm. Bobrowniki, bilet na konia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Iskra“. 7859-2

Klinger Chaim zgubił kartę zwolnienia, wyd. przez PKU Będzin. 7858-2

Gacek Walenty zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat m. Dąbrowy Górn. 7868

Barbara Lemańska zgubiła dowód osobisty, wyd. przez starostwo Będzińskie. 7856

Józef Sobala zgubił dokumenty wojskowe, wydane przez 10 p. p. w Łowiczu. Zwrócić „Iskra“. 7892-2

Józef Wożniak zgubił książkę Kasy chorych w Będzinie. 7866